



**POLSKA GRUPA
GÓRNICZA**

Gazeta firmowa
nr 1 (9)
styczeń 2017

***Szcześliwych i spokojnych
świąt Bożego Narodzenia
i wszelkich sukcesów
w nadchodzącym roku 2017***

życzą Zarząd i Rada Nadzorcza
Polskiej Grupy Górniczej

W PGG

BARBÓRKA 2016

Polski węgiel jest potrzebny
nie tylko Polsce, ale i Europie

WYDARZENIA

Najdłuższy strajk

35. rocznica górniczego protestu
w kopalni „Piast”

ROZMOWA MIESIĄCA

Arcybiskup Wiktor Skworc:

Zachęcam do wspólnego
przeżywania czasu

styczeń '17



8

Zachęcam do wspólnego przeżywania czasu

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Pomyślmy przy ich okazji o swojej rodzinie, tej najbliższej. Czy jest podobna do tej świętej, jak bardzo jej jeszcze do niej daleko i co moglibyśmy zrobić aby była bardziej do niej podobna – rozmowa z Jego Ekscelencją Księdzem Arcybiskupem Wiktorem Skworcem, Metropolita Katowickim



10

Rusza przekazywanie całości wydobycia z ruchu „Pokój” na ruch „Bielszowice”

19 grudnia br. w kopalni „Ruda” odbyła się konferencja prasowa z udziałem Grzegorza Tobiszowskiego, wiceministra energii, Tomasza Rogali, prezesa Zarządu PGG oraz Michała Piechy, dyrektora kopalni „Ruda”



13

Przeszliśmy piękną próbę

Z informacji wydziału organizacyjnego KW PZPR 23 grudnia 1981 roku w Katowicach: „(...) w śląskich kopalniach «Piast» i «Ziemowit» trwają akcje terrorystyczne wobec znacznej liczby górników. Aktualnie w kopalni „Piast” nieliczna grupa terrorystów uniemożliwia opuszczenie dotu kopalni przez ok. 1500 górników...”

W GRUPIE PGG

Polski węgiel jest potrzebny nie tylko Polsce, ale i Europie 3

Tegoroczna uroczysta Barbórka Polskiej Grupy Górniczej odbyła się 2 grudnia, a jej gospodarzem była kopalnia „Jankowice”, obchodząca w tym roku swoje 100-lecie. W obchodach wzięła udział Beata Szydło, premier RP

ROZMOWA MIESIĄCA

Zachęcam do wspólnego przeżywania czasu 8

Rozmowa z Jego Ekscelencją Księdzem Arcybiskupem Wiktorem Skworcem, Metropolita Katowickim

WYDARZENIA

Rusza przekazywanie całości wydobycia z ruchu „Pokój” na ruch „Bielszowice” 10

Konferencja prasowa z udziałem Grzegorza Tobiszowskiego, wiceministra energii, Tomasza Rogali, prezesa Zarządu PGG oraz Michała Piechy, dyrektora kopalni „Ruda”

Pracujecie na historycznej kopalni 11

Obchody 35-lecia strajku na kopalni „Piast”

Przeszliśmy piękną próbę 13

Od najdłuższego w powojennej historii Polski podziemnego strajku minęło 35 lat

Twarze strajku 15

Władze rozpiśały wszystko... jak partyturę 17

Rozmowa z dr. Jarostawem Neją

Jak zapamiętałem pierwsze dni stanu wojennego 18

Pisze ksiądz Franciszek Resiak, który zjeżdżał do strajkujących górników na kopalni „Piast”

Wystarczyło podpisać deklarację... 20

Adam Urbańczyk – relacja

Wolności nikt nigdy nie daje za darmo... 21

Rozmowa z Andrzejem Oczko, uczestnikiem strajku sprzed 35 lat

BARBÓRKA 2016 22

Nagrody i odznaczenia 23

Zatoga ruchu „Marcel” spotkała się na uroczystej akademii

Barbórka w Rydułtowach 24

Akademii Barbórkowa kopalni ROW ruch „Rydułtowy” rozpoczęto minutą ciszy dla uczczenia pamięci ofiar wypadku do jakiego doszło w kopalni „Polkowice”

Perspektywa kolejnych 24 lat 25

Barbórka kopalni „Chwałowice” odbyła się w rybnickim Domu Kultury

100 lat kopalni 26

Uroczysta akademii barbórkowa kopalni „Jankowice”

Wspólne obchody 27

Po raz pierwszy dotychczasowi pracownicy kopalni „Piast” i kopalni „Ziemowit” uczestniczyli razem w obchodach górniczego święta

11 Rok ważnych wydarzeń 28

W kopalni „Bolestaw Smiaty” odbyła się Barbórka, w której wzięły udział m.in. Tomasz Rogala, prezes zarządu PGG

Zdają egzamin 29

Obchody barbórkowe w kopalni „Sośnica”

15 Budujemy brać górniczą 30

Grzegorz Tobiszowski na akademii barbórkowej kopalni „Ruda”

17 6 kilometrów wyrobisk to dobra wizytówka 31

Akademii barbórkowa Zakładu Górniczych Robót Inwestycyjnych

18 Dowcipy z długiej brody Helmuta + Krzyżówka nr 9 32

Nasze święte Barbary

Biuro Public Relations i Komunikacji Wewnętrznej

DYREKTOR BIURA:
Tomasz Głogowski, t.glogowski@pgg.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Jan Czypionka, j.czypionka@pgg.pl

REDAKTOR:
Aleksandra Wysocka-Siembiga, a.wysocka-siembiga@pgg.pl

ADRES REDAKCJI:
40-039 Katowice, ul. Powstańców 30, p. 105
tel. 32 757 20 25

WYDAWCA:
Polska Grupa Górnicza
40-039 Katowice, ul. Powstańców 30

NA OKŁADCE:
Uroczystości barbórkowe w kopalni „Sośnica”.
FOT.: Jan Czypionka
ODDANO DO DRUKU: 19.12.2016 r.

Polski węgiel jest potrzebny nie tylko Polsce, ale i Europie – BARBÓRKA 2016

Tegoroczna uroczysta Barbórka Polskiej Grupy Górniczej odbyła się 2 grudnia, a jej gospodarzem była kopalnia „Jankowice”, obchodząca w tym roku swoje 100-lecie. W obchodach wzięła udział Beata Szydło, premier RP

TEKST: Aleksandra Wysocka-Siembiga, ZDJĘCIA: Jan Czypionka

Na początku uroczystości minutą ciszy uczczono pamięć górników, którzy zginęli w kopalni „Rudna” należącej do KGHM w Polkowicach.

Podczas Barbórki, jak co roku, wręczono państwowe i branżowe odznaczenia zasłużonym pracownikom. Wśród gości znaleźli się premier Beata Szydło, minister energii Krzysztof Tchórzewski i pełnomocnik rządu ds. restrukturyzacji górnictwa Grzegorz

Tobiszowski, śląscy parlamentarzyści oraz europosełanka Jadwiga Wiśniewska.

Prezydent RP Andrzej Duda przysłał list, w którym napisał m.in.: „Niech Święta Barbara otacza swoją opieką Państwa, niech w Państwa domach zawsze gości rodzinne szczęście i dostatek. (...) Górnik nie jest zwykłym zawodem, a kopalnia nie jest takim samym miejscem pracy jak inne, dzięki Państwu rozwija się niemal każda dziedzina życia społecznego

i gospodarczego, polski węgiel jest i pozostanie podstawą, na której opiera się nasze bezpieczeństwo energetyczne (...)”.

Gospodarz spotkania, prezes Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Rogala w swoim wystąpieniu przypomniał ogrom pracy włożony w utworzenie Polskiej Grupy Górniczej, by zapobiec upadłości Kompanii Węglowej oraz destabilizacji setek firm okołogórniczych, zatrudniających ponad

Gospodarz spotkania – Tomasz Rogala, prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej, w swoim wystąpieniu przypomniał ogrom pracy włożony w utworzenie PGG.





Specjalne wyróżnienie otrzymał Ałojzy Fros, emerytowany górnik kopalni „Jankowice”, który 5 grudnia 2016 r. obchodził swoje setne urodziny.

130 tys. pracowników. Zaznaczył, że tego sukcesu nie byłoby bez strony społecznej. – *Rozpoczęta restrukturyzacja jest procesem ciągłym i widać jej efekty. Utworzyliśmy pięć kopalń zespolonych, reformujemy administrację, tworzymy nowe standardy zarządzania. Zespolenie kopalń pozwoliło na obniżenie kosztów wydobycia, co jest priorytetem dla całego sektora górnictwa. Technologiczne połączenia pomiędzy ruchami otworzyły możliwość likwidacji niewykorzystanej infrastruktury zarówno na powierzchni, jak i pod ziemią. Konsolidacja pozwoliła także na wspólne korzystanie z kosztownych maszyn i urządzeń oraz koordynowanie procesów produkcyjnych pod okiem wspólnego gospodarza. PGG inwestuje i do końca 2017 r. zamierza wydać na inwestycje ok. 900 mln zł* – powiedział Tomasz Rogala. Jego zdaniem powołanie PGG to początek bardzo trudnej drogi do zapewnienia stabilnych miejsc pracy. Prezes zapewnił, że firma nigdy nie będzie oszczędzać na bezpieczeństwie pracy,

które pozostanie priorytetem spółki. Prezes Rogala także przypomniał, że trwają prace związane z połączeniem – w ramach rybnickiej kopalni ROW – ruchu „Chwałowice” z ruchem „Jankowice” oraz budowa poziomu 880 m w ruchu „Jankowice”. Prócz tego planowana jest modernizacja jednego z szybów ruchu „Marcel”. W kopalni „Ruda” powstało połączenie ruchu „Pokój” z ruchem „Bielszowice”, dzięki czemu od stycznia 2017 r. urobek z „Pokoju” będzie w całości przesyłany do „Bielszowic”.

Podziękował również za osobiste zaangażowanie w proces naprawczy premier Beacie Szydło, ministrowi energii Krzysztofowi Tchórzewskiemu oraz pełnomocnikowi rządu ds. restrukturyzacji górnictwa Grzegorzowi Tobiszowskiemu.

Prezes Rogala, odnosząc się do aktualnej sytuacji w Polskiej Grupie Górniczej i dialogu ze stroną społeczną, powiedział: – *Życie i zdrowie naszych pracowników jest dla nas najcenniejsze, dlatego nawet w trudnych*

chwilach, gdy musimy schylać się po każdą złotówkę, nie oszczędzamy na bezpieczeństwie pracy. Tak było, jest i będzie. To jest priorytet dla nas wszystkich, dlatego dużo uwagi poświęcamy i będziemy poświęcać na promowanie zasad bezpiecznej pracy. Polska Grupa Górnicza, po zaledwie kilku miesiącach funkcjonowania, zdobyła pozycję firmy stabilnej i wiarygodnej. Wciąż jesteśmy największym producentem węgla kamiennego w Polsce i w Unii Europejskiej. Pracownicy chcą wiązać z nami swoją przyszłość, dlatego wciąż nie brak chętnych do pracy w naszych kopalniach. Wychodzimy im naprzeciw. Polska Grupa Górnicza, zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami, kontynuuje program zatrudniania absolwentów szkół górniczych. W tym roku spółka zatrudniła już prawie 400 absolwentów na niemalże wszystkich kopalniach i ruchach wchodzących w skład PGG. Nasze problemy zawsze staramy się rozwiązywać drogą porozumienia i kompromisu. Chcąc to osiągnąć, niezbędny jest dialog. Dlatego jesteśmy zawsze gotowi na taką formę rozmowy ze stroną społeczną, reprezentowaną przez związki zawodowe. Rozpoczęliśmy wspólne rozmowy nad stworzeniem nowego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Zaproponowaliśmy partnerom społecznym poszukanie takich rozwiązań, które umożliwiłyby ujednoczenie wynagrodzeń oraz wprowadzenie do nich elementu motywacyjnego. Jednocześnie chciałbym zapewnić pracowników PGG, że zakładamy utrzymanie nagrody barbórkowej.

Przy okazji podkreślił też, że kopalnie wchodzące w skład Polskiej Grupy Górniczej zatrudniają bezpośrednio ponad 31 tys. pracowników, w firmach okołogórniczych umożliwiając zatrudnienie ok. 130 tys. pracowników, w bieżącym roku, tytułem podatków wypłaciły ponad 2 mld zł, z czego blisko 190 mln zł trafiło do gmin górniczych, a ponad 2 mld zł wydane zostały tytułem wynagrodzeń, kolejne niemal 4 mld zł natomiast stanowiły płatności wobec naszych kontrahentów.

Po prezesie PGG głos zabrała premier rządu Beata Szydło: – *Nie będzie silnej polskiej gospodarki bez silnego polskiego górnictwa i wierzę głęboko w to, że te zmiany, które rozpoczęliśmy w tym roku i które konsekwentnie realizujemy, przyniosą oczekiwany efekt. Największą troską przy tych zmianach jest troska o to, aby zabezpieczyć prace dla ludzi, aby każdy pracownik zatrudniony dzisiaj w górnictwie miał poczucie tego, że te zmiany nie wpłyną na jego przyszłość, że*



Zasłużeni pracownicy PGG zostali wyróżnieni Honorowymi Szpadami Górniczymi.

dajemy gwarancję zatrudnienia czy przejścia na urlopy. Proszę pamiętać, że największego sprzymierzeńca macie Państwo w rządzie Prawa i Sprawiedliwości. Nigdy nie pozwolimy na to, aby zniszczone było polskie górnictwo. Dzisiaj najgłośniejszy krytykują te zmiany i krzyczą ci, którzy przez ostatnie osiem lat niczego dla górnictwa nie zrobili, którzy nie przeprowadzili zmian, nie wprowadzili inwestycji, którzy mieli w ręku wszystkie narzędzia, ażeby polskie górnictwo ratować, a dzisiaj stojąc pod bramami kopalni, mówią i krytykują rząd, który realnie broni polskich górników – mówiła. Pani premier również poinformowała, że Komisja Europejska zaakceptowała propozycje polskiego rządu przedłożone przez ministra Krzysztofa Tchórzewskiego. – Będziemy mogli ze spokojem inwestować w branżę górniczą wiedząc, że jest na to akceptacja Komisji Europejskiej. Przekonaliśmy, że polski węgiel jest potrzebny nie tylko Polsce, ale i Europie. Polska gospodarka będzie opierała się na

polskim węglu – to jest nasz cel – stwierdziła. Prezes Rady Ministrów zadeklarowała, że rząd będzie konsekwentny w realizacji programu uzdrowienia i unowocześnienia górnictwa. Jednocześnie podziękowała stronie społecznej za jej postawę i poszukiwanie kompromisu w niełatwych rozmowach oraz kierowanie się odpowiedzialnością za los polskich górników. – Ta odpowiedzialność oznacza, że muszą być wprowadzone zmiany i reformy. Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że jeżeli nie będziemy wprowadzali modernizacji polskiego górnictwa, nie będziemy stabilizować sytuacji w polskim górnictwie, to zaniechania będą właśnie takie, jak poprzedniego rządu – mówiła Beata Szydło.

W czasie uroczystości głos zabrał także minister energii Krzysztof Tchórzewski, który przypomniał, że program restrukturyzacji dla polskiego górnictwa został zaakceptowany przez Komisję Europejską. – Naszym wspólnym wysiłkiem udało się ten proces

skutecznie przeprowadzić, będziemy budować nowe elektrownie, oparte na nowoczesnych technologiach. Będą to elektrownie węglowe. Będziemy liderem w nowoczesnej energetyce węglowej. Będziemy pierwsi w Europie, jeśli chodzi o czyste technologie węglowe – stwierdził. Poinformował również, że Polska ma już akceptację KE dla stworzenia rynku mocy opartego na węglu kamiennym.

Życzenia dla górników przesłał również arcybiskup metropolita katowicki Wiktor Skworc. Życzył wszystkim górnikom i pracownikom wytrwałości, opiece św. Barbary polecił wszystkich, a szczególnie tych, którzy pracują pod ziemią. „**Bądźcie dobrym przykładem dla młodego pokolenia, niech z Waszych ust nie schodzą słowa Szczęść Boże**”. Przekazał również życzenia wszystkim emerytowanym górnikom i pracownikom PGG, a także wszystkim tym, którzy bliskich swoich stracili w wypadkach na kopalniach. Dla wszystkich przesłał Boże Błogosławieństwo.



Nominacje na stopnie górnicze wręczał Krzysztof Tchórzewski, minister energii.

LISTA ODZNACZONYCH

ODZNACZENI MEDALEM ZŁOTYM ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ

- **Wiesław Dymek** zatrudniony na stanowisku płuczkarz Przeróbki Mechanicznej Węgla w KWK „Piast-Ziemowit” ruch „Ziemowit”. Staż pracy ogółem 37 lat, w tym 17 lat pracy w górnictwie.
- **Teresa Kubanek** zatrudniona na stanowisku głównego specjalisty kontroli jakości w KWK „Ruda” ruch „Halemba”. Staż pracy w górnictwie: 33 lata.
- **Franciszek Suszka** zatrudniony na stanowisku kierownika przeróbki mechanicznej węgla w KWK „Sośnica”. Staż pracy w górnictwie: 35 lat.

ODZNACZENI MEDALEM SREBRNYM ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ

- **Dariusz Jaświn** zatrudniony na stanowisku sztygara oddziałowego w Oddziale Wydobywczym pod ziemią w KWK ROW ruch „Marcel”. Staż pracy w górnictwie: 25 lat.
- **Tomasz Kosowski** zatrudniony na stanowisku starszego elektromontera pod ziemią w KWK „Piast-Ziemowit” ruch „Ziemowit”. Staż pracy w górnictwie: 28 lat.
- **Jacek Kubina** zatrudniony na stanowisku nadsztygara mierniczo-geologicznego pod ziemią w KWK ROW ruch „Chwałowice”. Staż pracy w górnictwie: 28 lat.
- **Mieczysław Kurtyka** zatrudniony na stanowisku górnika w Oddziale Wydobywczym w KWK ROW ruch „Jankowice”. Staż pracy w górnictwie: 23 lata.
- **Jacek Ormanin** zatrudniony na stanowisku sztygara oddziałowego oddziału transportu dołowego w KWK „Bolesław Śmiały”. Staż pracy w górnictwie: 26 lat.
- **Grzegorz Toruński** zatrudniony na stanowisku górnika pod ziemią w KWK „Ruda” ruch „Halemba”. Staż pracy w górnictwie: 28 lat.

ODZNACZONY MEDALEM BRĄZOWYM ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ

- **Krzysztof Jękot** zatrudniony na stanowisku dyspozytora ruchu zakładu górniczego w KWK „Piast-Ziemowit” ruch „Piast”. Staż pracy w górnictwie: 19 lat.

UHONOROWANY NADANIEM STOPNIA GÓRNICZEGO

DYREKTOR GÓRNICZY I STOPNIA

- **Robert Gąsior** zatrudniony na stanowisku głównego inżyniera energetyczno-maszynowego pod ziemią, kierownika Działu Energomechanicznego w KWK „Sośnica”. Staż pracy w górnictwie: 19 lat.

UHONOROWANI NADANIEM STOPNIA GÓRNICZEGO

DYREKTOR GÓRNICZY II STOPNIA

- **Grzegorz Gwoździk** zatrudniony na stanowisku kierownika robót górniczych ds. wydobywania pod ziemią w KWK ROW ruch „Marcel”. Staż pracy w górnictwie: 21 lat.
- **Adam Musioł** zatrudniony na stanowisku kierownika działu górniczego w KWK ROW ruch „Rydułtowy”. Staż pracy w górnictwie: 28 lat.

UHONOROWANY NADANIEM STOPNIA GÓRNICZEGO

INŻYNIER GÓRNICZY I STOPNIA

- **Rafał Jagoda** zatrudniony na stanowisku sztygara szybowego pod ziemią w KWK „Piast-Ziemowit” ruch „Piast”. Staż pracy w górnictwie: 13 lat.



Beata Szydło, premier RP wręcza Medal Złoty za Długoletnią Służbę Teresie Kubanek z kopalni „Ruda” ruch „Halemba”.

UHONOROWANY NADANIEM STOPNIA GÓRNICZEGO INŻYNIER GÓRNICZY II STOPNIA

- **Janusz Janecki** zatrudniony na stanowisku sztygara zmianowego Oddziału Elektrycznego pod ziemią w KWK „Ruda” ruch „Pokój”. Staż pracy w górnictwie: 10 lat.
- **Grzegorz Tatara** zatrudniony na stanowisku sztygara zmianowego pod ziemią w Oddz. Zakład Górniczych Robót Inwestycyjnych. Staż pracy w górnictwie: 9 lat.

UHONOROWANI NADANIEM STOPNIA GÓRNICZEGO INŻYNIER GÓRNICZY III STOPNIA

- **Grzegorz Dreja** zatrudniony na stanowisku sztygara zmianowego w Oddziale Szybowym pod ziemią w KWK „Sośnica”. Staż pracy w górnictwie: 8 lat.
- **Rafał Szalewski** zatrudniony na stanowisku kierownika Kopalnianej Stacji Ratownictwa Górniczego pod ziemią w KWK „Ruda” ruch „Pokój”. Staż pracy w górnictwie: 8 lat.

UHONOROWANY NADANIEM STOPNIA GÓRNICZEGO GÓRNIK I STOPNIA

- **Zbigniew Chrószcz** zatrudniony na stanowisku ślusarz pod ziemią w KWK „Bolestaw Śmiały”. Staż pracy w górnictwie: 25 lat.

UHONOROWANY NADANIEM STOPNIA GÓRNICZEGO GÓRNIK II STOPNIA

- **Tomasz Banach** zatrudniony na stanowisku konserwatora obiektów i urządzeń na powierzchni w Zakładzie Informatyki i Telekomunikacji. Staż pracy w górnictwie: 25 lat.

WYRÓŻNIENI ODZNAKĄ ZASŁUŻONY DLA GÓRNICTWIA RP

- **Krzysztof Ciechoński** zatrudniony na stanowisku górnika pod ziemią w KWK „Ruda” ruch „Bielszowice”. Staż pracy w górnictwie: 27 lat.
- **Bogusław Liszka** zatrudniony na stanowisku nadsztygara mechanicznego ds. górniczych wyciągów szybowych i głównego odwadniania pod ziemią w KWK ROW ruch „Jankowice”. Staż pracy w górnictwie: 32 lata.
- **Gizela Nowroth** zatrudniona na stanowisku kierownika Działu Zamówień i Przetargów w KWK „Sośnica”. Staż pracy w górnictwie: 28 lat.
- **Jakub Piotrowski** zatrudniony na stanowisku głównego inżyniera ruchu „Wodzistaw” w Oddz. Elektrociepłowni. Staż pracy w górnictwie: 41 lat.
- **Tomasz Szczyrba** zatrudniony na stanowisku górnika w Oddziale Wydobywczym pod ziemią w KWK ROW ruch „Chwałowice”. Staż pracy w górnictwie: 25 lat.
- **Piotr Szklarczyk** zatrudniony na stanowisku sztygar oddziałowy pod ziemią w KWK „Piast-Ziemowit” ruch „Piast”. Staż pracy w górnictwie: 27 lat.
- **Piotr Wojtyczka** zatrudniony na stanowisku górnika przodowego w ścianie kombajnowej w KWK „Bolestaw Śmiały”. Staż pracy w górnictwie: 22 lata.
- **Adam Ziemianin** zatrudniony na stanowisku głównego specjalisty w Dziale Spraw Pracowniczych w KWK „Ruda” ruch „Bielszowice”. Staż pracy w górnictwie: 34 lata.

Zachęcam do wspólnego przeżywania czasu

„Jeśli świat nie dowartościuje rodziny, jeśli nadal będzie ją zwalczał, czeka go niechybny koniec. Bo tylko silna rodzina, zbudowana na miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej, ma moc zmienić świat” – to mówi papież Franciszek. Święty Jan Paweł II mówił: „Rodzina Bogiem silna staje się siłą człowieka i całego narodu”. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Pomyślmy przy ich okazji o swojej rodzinie, tej najbliższej. Czy jest podobna do tej świętej, jak bardzo jej jeszcze do niej daleko i co moglibyśmy zrobić, aby była bardziej do niej podobna... O tym i nie tylko, rozmawiam dziś z Jego Ekscelencją Księdzem Arcybiskupem Wiktorem Skworcem, Metropolitą Katowickim

ROZMAWIAŁA: Aleksandra Wysocka-Siembiga, ZDJĘCIE: Jan Czyponka

• **Szanowny Księżę Arcybiskupie, spotykamy się przed świętami Bożego Narodzenia. Pierwsze skojarzenie przy okazji świąt to oczywiście rodzina – Rodzina Święta, ale też rodzina nasza polska, każdego z nas. Święty JP II mówił: „Rodzina Bogiem silna staje się siłą człowieka i całego narodu”. Nic dodać, nic ująć, a tymczasem dzisiejszy świat proponuje zmianę modelu tej rodziny... może właśnie dlatego, że w niej jest taka moc... jak się przed tym skutecznie obronić?**

– W sprawie rodziny i każdej innej zachęcam do pozytywnego działania. Nie wolno nam przyłączyć się do destrukcji tego, co nam bliskie, co dla nas ważne i sprawdzone. Więc zachęcam do pełnej identyfikacji z własną rodziną; trzeba szanować i kochać wszystkich, którzy ją tworzą, trzeba przygarniać nawet tych, którzy się dystansują, pamiętając, że dobro i miłość zainwestowane w rodzinę, w bliskich, w dzieci, zaowocują...

• **Proszę zdradzić naszym Czytelnikom, jak wyglądały święta Bożego Narodzenia Jego Ekscelencji w dzieciństwie i jakie Ksiądz Arcybiskup ma najprzyjemniejsze wspomnienia z nimi związane?**

– Trudno nie wspomnieć, że w moim dzieciństwie i młodości Boże Narodzenie miało

oprawę zimową... Ważne były przygotowania przedświąteczne, „zdobywanie” tego, co było potrzebne na wigilijny stół. W te przygotowania wpisywały się codzienne roraty o wczesnej porze i korzystanie przez wszystkich z rodziny z sakramentu pokuty. Wieczera wigilijna miała swój ustalony rytm, poprzedzona łamaniem się opłatkiem i składaniem sobie życzeń, a po niej prezenty. Najczęściej zrobione przez mamę elementy zimowej garderoby, jak szalik, rękawiczki i skarpety. Jednak najbardziej wyczekiwany prezentem były książki... Przynosiło je Dzieciątko, do którego pisałem w adwencie list, a ojciec „zamówienie” realizował... A potem śpiewanie kolęd – od A do Z – przy choince, na której migotały światłem małe świeczki. A potem pasterka w bielszowickim kościele.

• **Jest czas odpoczynku i czas pracy, są święta i obowiązki, stara benedyktyńska dewiza mówi „módl się i pracuj”. Jak pogodzić obowiązki i pogoń za dobrami doczesnymi z dobrym, wartościowym odpoczynkiem, czyli Księżę Arcybiskupie proszę powiedzieć, jak dobrze wypocząć, świętować, aby mieć siłę do pracy i udane życie rodzinne?**

– Pewnie trzeba niejako na własny użytek ułożyć sobie hierarchię wartości i ważności.

Nie wszystko ma jednakową wartość i ważność... Jest tendencja do „wkręcania” nas w kierat pracy i konsumpcji: „pracuj i kupuj”. Trzeba zachować dystans; odsunąć się od rzeczy, a zbliżyć do osób w rodzinie. Zachęcam do wspólnego przeżywania czasu (czasu nie spędzamy!!!). I tu każdy z rodziny może się wykazać kreatywnością. A konkretnie zwracam uwagę na bogatą ofertę kulturalną w naszym regionie, a wkrótce w metropolii. Zalecam wspólne rodzinne wyprawy na koncerty. Jest także sporo innych możliwości.

• **Mijający rok dla branży górniczej nie był łatwy. Zmiany, redukcje, likwidacje itp. Nie wiadomo, co przyniesie najbliższy. Ciężko żyć w takiej niepewności, ale jednak trzeba. Na naszej drodze życia spotykamy wciąż wiele trudności, ludzie czasem pytają... dlaczego ciągle trzeba się z nimi zmagać?**

– Wiemy, że nie ma powrotu do monokultury węgla i stali, jak to było kiedyś i niosło poczucie stabilności. Dziś w globalnym świecie gospodarka funkcjonuje na zasadzie naczyń połączonych, więc potrzebne są zmiany i reformy. Odpowiedzialni za życie społeczno-polityczne powinni je podejmować, bo grzechy zaniedbania lubią się mścić... Mimo wszystkich trudności, jakie

Pani wymieniła, proponuję spojrzeć na historię życia z dłuższej perspektywy i zobaczyć to, co stabilne, pozytywne, obiecujące. To jakby jedna strona medalu, a druga to stwierdzenie, że każde pokolenie „otrzymuje” niejako swoją porcję trudności, które są czasem próby. Cierpienie może być

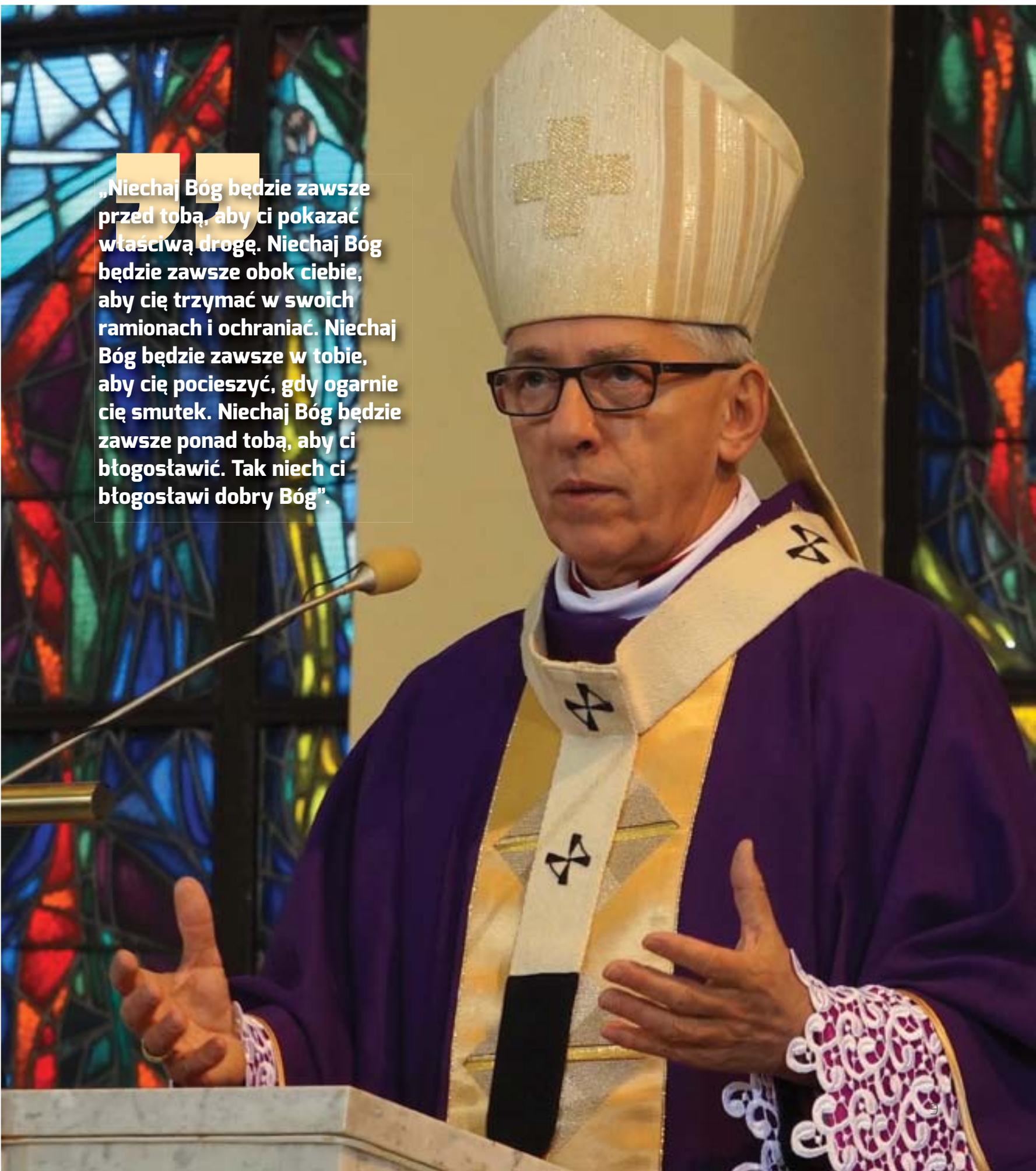
inspiracją; może też być wezwaniem do re-lacji z tym krzyżem, który nadaje ostateczny sens każdemu cierpieniu.

• **Poproszę Księdza Arcybiskupa o podsumowanie mijającego roku i ewentualne przestrogi na następny.**

– Krótko: niepokój o pokój. Więc prośba o pokój w sercu; z sobą, z bliźnimi, w społeczeństwie, w polityce. Być człowiekiem pokoju, pokój wprowadzającym. To jest wejście na drogę ewangelicznych błogosławieństw.

• **Dziękuję za rozmowę.**

„Niechaj Bóg będzie zawsze przed tobą, aby ci pokazać właściwą drogę. Niechaj Bóg będzie zawsze obok ciebie, aby cię trzymać w swoich ramionach i ochraniać. Niechaj Bóg będzie zawsze w tobie, aby cię pocieszyć, gdy ogarnie cię smutek. Niechaj Bóg będzie zawsze ponad tobą, aby ci błogosławić. Tak niech ci błogosławi dobry Bóg”.



Rusza przekazywanie całości wydobywania z ruchu „Pokój” na ruch „Bielszowice”

19 grudnia br. w kopalni „Ruda” odbyła się konferencja prasowa z udziałem Grzegorza Tobiszowskiego, wiceministra energii, Tomasza Rogala, prezesa Zarządu PGG oraz Michała Piecha, dyrektora kopalni „Ruda”



W konferencji uczestniczyli Grzegorz Tobiszowski – wiceminister energii, Tomasz Rogala – prezes zarządu PGG oraz Michał Piecha – dyrektor kopalni „Ruda”. FOT.: Jan Czipionka

Konferencja dotyczyła inwestycji, która umożliwi proces restrukturyzacji kopalni „Ruda”. Tego samego dnia właśnie rozpoczął się pierwszy etap przekazywania całości urobku z ruchu „Pokój” na ruch „Bielszowice”. Początkowo ruch „Bielszowice” przejmie 7 tys. t urobku na dobę, by w ciągu krótkiego czasu osiągnąć poziom 9,1 tys. t na dobę. Połączenie technologiczne pozwoli m.in. na zmniejszenie kosztów energii, materiałów i remontów, zmniejszenie kosztów usług firm obcych oraz wyodrębnienie zbędnego majątku nieprodukcyjnego i przekazanie go do SRK.

Drażenie pochylni odstawczej w pokładzie 418 łączącej wyrobiska pomiędzy ruchem „Bielszowice”, a ruchem „Pokój” zespolej kopalni „Ruda” zakończono 21 listopada br. Połączenie to pozwoli skierować cały urodek z ruchu „Pokój” na ruch „Bielszowice” oraz umożliwi kontynuowanie procesu restrukturyzacji kopalni „Ruda”.

Pierwszy etap przekazywania urobku – całości wydobywania z ruchu „Pokój” na magistralę taśmową na poziomie 840 m ruchu „Bielszowice” rozpoczął się 19 grudnia br. Urodek transportowany magistralą będzie następnie wyciągany szybem V na powierzchnię i skierowany do zakładu przerobczego.

W wyniku wdrożenia tego rozwiązania ruch „Pokój” zaprzestanie ciągnięcia urobku szybem „Wanda”, wyłączy z ruchu i przeznaczony do likwidacji Zakład Przeróbki Mechanicznej Węgla wraz z bocznica kolejową i zwalem węgla. Ponadto po przekierowaniu

urobku do ruchu „Bielszowice” możliwe będzie także przekazanie zbędnej infrastruktury na powierzchni ruchu „Pokój” wraz z nieruchomościami gruntowymi, do Spółki Restrukturyzacji Kopalń.

Realizacja połączenia odstaw głównych wymagała wydrążenia 1 964 m nowych wyrobisk oraz modernizacji i przebudów 764 m istniejących wyrobisk, a także zabudowy 8 przenośników taśmowych o łącznej długości około 3,5 km.

Nakłady inwestycyjne w wysokości 52 048,1 tys. zł poniesione na połączenie techniczne obu ruchów będą skutkowały obniżeniem kosztów funkcjonowania kopalni „Ruda” począwszy od 2017 r. Zwrot poniesionych nakładów nastąpi po 2 latach, tj. w roku 2019.

Skierowanie urobku z ruchu „Pokój” na ruch „Bielszowice” pozwoli zaoszczędzić na każdej przerobionej tonie węgla 5 zł, koszt przeróbki 1 tony na ruchu „Pokój” to 16,57 zł/t i 11,57 zł/t na ruchu „Bielszowice”.

Połączenie technologiczne ruchów „Pokój” i „Bielszowice” jest tylko etapem w działaniach podejmowanych w kopalni „Ruda” w ramach szeroko rozumianej restrukturyzacji górnictwa, kolejne są analizowane i będą wdrażane w przyszłości.

Kopalnię zspolejną „Ruda” na bazie kopalń „Halemba-Wirek”, „Bielszowice” i „Pokój” utworzono 1 lipca br. Model funkcjonowania połączonych kopalń wskazuje na możliwość osiągnięcia lepszych wskaźników techniczno-ekonomicznych w stosunku do tych, jakie kopalnie osiągałyby, działając niezależnie.

EFEKTY POŁĄCZENIA:

- zaprzestanie ciągnięcia urobku szybem „Wanda” – zmniejszenie kosztów energii, materiałów i remontów,
- zatrzymanie ruchu Zakładu Mechanicznej Przeróbki Węgla, a w dalszej kolejności jego likwidacja – zmniejszenie kosztów energii, materiałów, remontów, atestów, legalizacji, pracy i obsługi firm obcych,
- wyeliminowanie potrzeby utrzymania bocznicy kolejowej i zwalów węgla – zmniejszenie kosztów usług firm obcych i podatków od nieruchomości,
- rezygnacja z usług pracowników firm obcych zatrudnionych w Zakładzie Mechanicznej Przeróbki Węgla i usług firm odbierających kamień – zmniejszenie kosztów usług firm obcych,
- zmniejszenie kosztów pracy,
- wyodrębnienie zbędnego majątku nieprodukcyjnego oraz jego przekazanie do Spółki Restrukturyzacji Kopalń S.A.

Pracujecie na historycznej kopalni

Obchody 35-lecia strajku na kopalni „Piast”

TEKST: Aleksandra Wysocka-Siembiga

Okolo godziny 5.00, 14 grudnia pod kopalnią „Piast” w Bieruniu pojawiły się milicyjne radiowozy, stanęły także kosiaki. W takiej scenarii przychodzili tego dnia do pracy górnicy. Historyczną rekonstrukcją wydarzeń sprzed 35 lat rozpoczęły się dwudniowe obchody rocznicy najdłuższego podziemnego strajku w powojennej historii Polski. Trwał on dwa tygodnie (od 14 do 28 grudnia 1981 r.) i był reakcją górników na wprowadzenie stanu wojennego i aresztowania kolegów.

O godz. 5.40 w cechowni kopalni rozpoczęła się uroczysta masówka. Odegrano Mazurka Dąbrowskiego i Hymn Górniczy.

W uroczystości wzięli udział m.in. bohaterowie sprzed 35 lat Andrzej Oczko i Adam Urbańczyk, obecni pracownicy kopalni, przedstawiciele związków zawodowych. Obecny był również Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej. W cechowni zawieszono fotografie strajkujących górników, a przez całą jej długość rozciągnięto biało-czerwoną flagę, którą trzymali obecni pracownicy „Piasta”. Głos zabrali Bogusław Hutek, przewodniczący „Solidarności” w Polskiej Grupie Górniczej oraz szef związku w kopalni „Piast”, Jerzy Demski, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Dołowych oraz Andrzej Oczko, który po zakończonym strajku,

wraz ze Zbigniewem Bogaczem, Wiesławem Dudzińskim, Andrzejem Machalicą, Stanisławem Paluchem, Adamem Urbańczykiem i Wiesławem Zawadzkim, został oskarżony o organizowanie i prowadzenie akcji protestacyjnej. – 35 lat temu na tej kopalni załoga podjęła strajk. Jest to historia tej kopalni bohaterska i trudna, powoli już odchodzą ci, którzy wtedy strajkowali, byli internowani coraz mniej ludzi będzie o tym pamiętało, dlatego ta młoda załoga, która tu dziś jest, będzie musiała przejąć pałeczkę, będzie musiała pamiętać o tej historii zwłaszcza dziś, kiedy chce się pisać inną historię, dzisiaj się mówi o tym, że stan wojenny to był stan kulturalny, ludzi nie



Na akademii zostały wręczone pamiątkowe medale, które zostały przyznane przez Prezesa Polskiej Grupy Górniczej. Otrzymały je: Paulina Zawadzka, Adam Urbańczyk, Andrzej Oczko i Stanisław Paluch. fot.: Jan Czipionka

bito, nie pałowano i nie było ofiar, a komunę obalił tylko Lech Wałęsa... pamiętajcie młodzi, że pracujecie na historycznej kopalni – mówił Bogusław Hutek, przewodniczący „Solidarności” w PGG.

– Zwróćcie koledzy uwagę, że to jest wielkie święto, dzisiaj są goście, to są goście, których Polska wygnała, mówimy goście, ale to są nasi przywódcy. Młodzi górnicy, którzy przyjdą, najpierw nauczą się historii naszej kopalni, a potem będą pracować – podkreślił Jerzy Demski, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Dołowych. – Z wielką przyjemnością przyjeżdżam tu co 5 lat. Dzisiaj

Drugi dzień obchodów 35-lecia najdłuższego podziemnego strajku na kopalni „Piaś” rozpoczął się konferencją prasową oraz panelem dyskusyjnym z udziałem przedstawicieli IPN oraz uczestników strajku. W kościele pw. św. Barbary w Bieruniu arcybiskup Wiktor Skworec przewodniczył uroczystej mszy świętej. – Jednym z podstawowych praw człowieka jest wolność. Nic tak człowiekowi nie doskwiera, jak jej brak – powiedział w homilii metropolita katowicki. – To w jej obronie człowiek nie odmawia nawet ofiary z życia. Taką ofiarę gotowi byli 35 lat temu złożyć górnicy kopalni „Piaś”.

represji, uzbrojeni tylko w prawdę i przyzwoitość, wykazali się odwagą i hartem ducha. Za to bohaterstwo w imieniu Polskiej Grupy Górniczej i całej braci górniczej dziękuję. Z przemówieniami wystąpili również szefowie związków zawodowych działających w kopalni, a Bogusław Hutek przewodniczący „Solidarności” w PGG wyraził żal z powodu nieobecności na obchodach prezydenta RP.

Na koniec zostały wręczone pamiątkowe medale, które zostały przyznane przez prezesa Polskiej Grupy Górniczej. Otrzymał je: Paulina Zawadzka, Adam Urbańczyk, Andrzej Oczko i Stanisław Paluch. Zostały również wręczone pamiątkowe kordziki. Natomiast zasłużeni, wyróżniający się pracownicy i byli pracownicy KWK „Piaś” oraz inne osoby, które w sposób szczególnie przyczyniły się do powstania i rozwoju kopalni uhonorowani zostali odznaczeniem „Zasłużony dla KWK «Piaś»”. Rozstrzygnięto także konkurs ogłoszony przez burmistrza miasta Bieruń oraz Komitet Obchodów 35. Rocznicy Strajku na KWK „Piaś” na zagospodarowanie ronda imienia Strajku Górników KWK „Piaś” – 1981. Zostały wyróżnione dwie prace Pana Tomasza Piecucha i uczennic Powiatowego Zespołu nr 5 Szkół Budowlanych w Oświęcimiu.

Ostatnim punktem wieńczącym dwudniowe uroczystości było wzruszające przedstawienie odtwarzające dramatyczne wydarzenia sprzed 35 lat. Sztuka powstała w 2015 roku na potrzeby projektu SOLIDARNI, zrealizowanego przez Młodzieżowy Dom Kultury w Oświęcimiu. Na zlecenie MDK teatrolog, Janusz Toczek napisał scenariusz przedstawienia „Drogi do Solidarności”. W spektaklu wzięli udział młodzi aktorzy oświęcimskiego Teatru „Na Stronie” oraz Grupy Teatralnej „Minus Jeden” z Kęt. Reżyserią zajął się Janusz Toczek z pomocą Izabeli Paszko i Donaty Wójcik-Bąbskiej. Dekorację wykonali plastycy Młodzieżowego Domu Kultury w Oświęcimiu. Koordynatorem projektu oraz organizatorem przedstawienia była Bogumiła Goryczka z MDK Oświęcim. Trwający 40 minut spektakl, wywołał mocne wrażenie na widzach. Wielu zebranych ocierało łzy wzruszenia, a po uroczystości dziękowało artystom za odtworzenie tamtych dramatycznych wydarzeń, które były ich udziałem.

Honorowy patronat nad obchodami objął prezydent Andrzej Duda.



Mszę świętą w intencji strajkujących górników odprawił Wiktor Skworec, arcybiskup metropolita katowicki. FOT.: Jan Czypionka

już wielu kolegów nie ma pomiędzy nami, ale zawsze się wraca do swojego kraju z emocjami – to jest nasza ojczyzna. Chciałem tylko powiedzieć młodej załodze, że dobrze, że nie musicie przechodzić przez to, co my, ale pamiętajcie, że zawsze będziecie musieli bronić swoich praw i trzymać się razem, bądźcie też rozsądni – apelował Andrzej Oczko.

W czasie masówki odbyła się projekcja filmu Wojciecha Wikarka „Najdłuższa Szychta”, zaprezentowano także teledysk do utworu grupy rockowej „Mantra” opowiadający o wydarzeniach z kopalni „Piaś”. W ramach obchodów odbył się także bieg uliczny „Ocalić od zapomnienia”, w którym udział wzięli znani politycy, działacze związkowi, samorządowcy, wybitni sportowcy, górnicy, młodzież szkolna. Bieg wystartował z ronda im. Strajku Górników KWK „Piaś”, a zakończył się przed katowicką kopalnią „Wujek”, gdzie odbyła się wspólna modlitwa poprowadzona przez kapelana NSZZ „Solidarność”.

Kolejnym punktem dwudniowych obchodów była uroczysta akademicka, która odbyła się w Powiatowym Zespole Szkół w Bieruniu. Wzięli w niej udział m.in. Witold Bańka, minister sportu i turystyki, Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Dominik Kolorz, przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, Andrzej Sznajder, dyrektor katowickiego Instytutu Pamięci Narodowej, Roman Polko, generał Dywizji Wojska Polskiego, Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej, Krzysztof Setlak, dyrektor kopalni „Piaś-Ziemowit”, a także uczestnicy strajku sprzed 35 lat: Adam Urbańczyk, Andrzej Oczko i Stanisław Paluch. Prezydent Andrzej Duda i premier Beata Szydło przesłali listy, które zostały na uroczystości odczytane. Prezes Tomasz Rogala podczas przemówienia dziękował strajkującym przed laty górnikom i zwrócił uwagę, że: – Ci strajkujący przed 35 laty stanęli na przeciw potężnej machinie

Przeszliśmy piękną próbę

Z informacji wydziału organizacyjnego KW PZPR 23 grudnia 1981 roku w Katowicach: „(..) w śląskich kopalniach «Piast» i «Ziemowit» trwają akcje terrorystyczne wobec znacznej liczby górników. Aktualnie w kopalni «Piast» nieliczna grupa terrorystów uniemożliwia opuszczenie dołu kopalni przez ok. 1500 górników. W ciągu ostatniej doby ponad dwustu górnikom mimo szykan, szantażu, przemocy fizycznej i deptania godności ludzkiej stosowanych przez zdeterminowanych awanturników związanych z KPN i KOR, udało się. (...) Instancje i organizacje partyjne oraz środowiska społeczne woj. katowickiego podejmują rezolucje, oświadczenia i listy potępiające działania grup terrorystycznych oraz jednocząc się z górnikiem będącymi ofiarami bojówkarzy «Solidarności» (...)” – tak władze opisywały najdłuższy podziemny strajk w powojennej historii Polski. Od tamtego czasu minęło 35 lat. Jak było naprawdę...

TEKST: Aleksandra Wysocka-Siembiga

14 grudnia na kopalni „Piast” w Bieruniu, 650 metrów pod ziemią swój protest rozpoczęli górnicy. Była to przede wszystkim odpowiedź na wprowadzenie stanu wojennego ale i protest przeciw zatrzymaniu i aresztowaniu działaczy związkowych. Mimo zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, wszystkich niedogodności związanych z „życiem” pod ziemią i mimo strachu przed konsekwencjami – nie zawahali się ani na chwilę. Dziś mimo upływu czasu uczestnicy tamtych wydarzeń doskonale wszystko pamiętają. – *Po przyjeździe na kopalnię okazało się, że coś się dzieje... Trudno było o jednoznaczne informacje, jedni mówili, że*

część górników została na dole i nie wyjeżdża, inni coś innego, ale chwilę później parę osób z dołu wyjechało i powiedzieli, że rozpoczęła się strajk, wtedy zmiana, która właśnie przyjechała do pracy, postanowiła do nich dołączyć. Ja też byłem w tej grupie. Po przyjeździe na nadszybie okazało się, że szyb jest zablokowany, a dyrekcja zabroniła zjeżdżania. Poszliśmy wtedy w grupie ok. 100 osób do gabinetu dyrektora, jego nie było, był główny inżynier, zażądaliśmy na piśmie tego, że nie możemy zjechać na dół. Oczywiście nie mógł czegoś takiego dać. Trwaliśmy przy tym, że chcemy pracować, a on na to, że nam nie wierzy, ale nie miał wyjścia... W efekcie zjechaliśmy na dół i przyłączyliśmy do strajkujących

natychmiast – wspomina Andrzej Makosz, który wtedy miał 20 lat.

Chwilę wcześniej, gdy w „poczekalni” na podszybiu zgromadziła się spora grupa górników czekających na wyjazd, Stanisław Trybuś, elektryk z mysłowickiego PRG, pracujący wtedy na „Piaście”, wszedł na ławkę i zaczął apelować do kolegów, że nie można tak po prostu zgodzić się na to, żeby aresztowano ich kolegów – związkowców. W pierwszej kolejności poparli go pracownicy mysłowickiego PRG, którzy stwierdzili, że nie wyjadą na powierzchnię. Reszta też dołączyła. Jak mówią dziś przywódcy protestu, był on spontaniczną, ale w pełni świadomą i dobrze zorganizowaną formą obywatelskiego

Od pamiętnego strajku minęło 35 lat... FOT.: Jan Czyponka



oporu. Nie mógł być oczywiście zaplanowany, bo wprowadzenie stanu wojennego zaskoczyło wszystkich. – *Musimy pamiętać, że „Solidarność” była nie tylko związkiem zawodowym, ale też potężnym ruchem społecznym, liczyła jesienią 1981 r. prawie 10 milionów ludzi. Wydawało się, że jest to siła, która przy pomocy pokojowych metod jest w stanie oprzeć się władzy i zmusić ją do ustępstw. Ten model działania, wypracowany w sierpniu 1980 roku, był wynikiem doświadczeń zdobywanych przez społeczeństwo przez kilkadziesiąt lat istnienia PRLu. (...) Jednak te wszystkie założenia w momencie wprowadzenia stanu wojennego stanęły pod znakiem zapytania z powodu skali i represyjnych metod zastosowanych przez komunistyczne władze. Operacje stanu wojennego rozpisali oni jak dobrą partyturę. Celem było szybkie wyeliminowanie najważniejszych liderów „Solidarności” i szeroko pojętej opozycji, ludzi, którzy mogli animować i kierować oporem. Dzięki internowaniom, zastraszeniu społeczeństwa w zasadzie się to udało. W ciągu kilku dni pod kluczem znalazło się kilka tysięcy osób. Trwały internowania, prowadzono akcję rozmów ostrzegawczych, podczas której nakłaniano do podpisywania tzw. deklaracji lojalności. To wszystko spowodowało, że strajk powszechny nie doszedł do skutku. Natomiast część załóg zareagowała na wprowadzenie stanu wojennego i represje wobec związkowców oporem. Tak właśnie było w kopalni „Piaś” – mówi dr Jarosław Neja z Instytutu Pamięci Narodowej.*

Oczywiście stało się coś, co przelało czarę goryczy. 13 grudnia internowani zostali zastępcą przewodniczącego Komisji Zakładowej „Solidarności” z „Piaś” Eugeniusz Szelągowski oraz przewodniczący takiej samej struktury przy mysłowickim Przedsiębiorstwie Robót Górniczych (wtedy na „Piaś” też pracowali górnicy z PRG) Stanisław Dziwak. Po kilku godzinach władze kopalni poprosiły o „pomoc” pięciu działaczy „Solidarności” z kopalni. Mieli zjechać na dół i przekonać strajkujących do wyjazdu na powierzchnię. Początkowo 14 grudnia w proteście pod ziemią uczestniczyło ok. 300 osób, które nie chciały wyjechać na powierzchnię. Do godz. 17.00 tego dnia w cechowni zgromadziło się już 1,5 tysiąca górników. Wtedy na dół zjechali: przewodniczący Komisji Zakładowej związku Wiesław Zawadzki ora trzej członkowie jej prezydium: Andrzej Machalica, Andrzej Oczko i Adam Urbańczyk. Towarzyszył im nadsztygar Zbigniew

Bogacz – członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej Sekcji Górnictwa NSZZ „Solidarność”. – *Misja ta okazała się w gruncie rzeczy próbą „wyciągnięcia gorących kasztanów z ognia” rękami działaczy „Solidarności” – ocenia to dr Jarosław Neja.*

W efekcie wszyscy zostali na dole. Zresztą nie mogli się zachować inaczej. Próba przedstawienia stanowiska dyrekcji spotkała się ze zdecydowanym oporem (...), gwizdami i wyzwiskami ze strony strajkujących. Tymczasem w trakcie pertraktacji na dół zjechali pracownicy nocnej zmiany. Ryzykując zdrowie i życie, drabinami i windą szybu osobowego przedostało się tam dodatkowo z położonego wyżej poziomu 500 metrów kolejnych kilkaset osób. W nocy z 14 na 15 grudnia strajkowało już pod ziemią ponad 2000 górników.

Stan wszystkich zatrudnionych w „Piaś” na dzień 12 grudnia 1981 roku: 8296 osób, z czego w strajku uczestniczyło: 1850 osób z „Piaś”, PRG – kilkaset osób. Łącznie w strajku pod ziemią uczestniczyło ponad 2000 osób. Na 8296 – 5720 należało do „Solidarności”.

– *Media oczywiście pisały same kłamstwa, nikt nikogo na siłę tam nie trzymał. Zdecydowaliśmy wspólnie, że raz na dobę będzie można wyjeżdżać na powierzchnię, jeśli ktoś chciał, źle się czuł lub z innych powodów, nikt mu tego nie zabraniał. Nie było żadnego terroryzowania ani lania wodą – jak podawały media – opowiada Stefan Czardybon, uczestnik strajku na „Piaś”. Pan Stefan też był jednym z młodszych górników, miał wtedy 21 lat. Był i jest zresztą osobą bardzo wierzącą. Razem z Janem Żakiem chodzili wśród strajkujących górników z obrazem św. Barbary, żeby się modlić. – Najpierw nie każdy był jakoś tak przekonany do takiej formy modlitwy, ale już po paru dniach wszyscy na nią czekali, dawała siłę i moc, a to było najbardziej potrzebne – mówi pan Stefan.*

Na wieść o strajku, wszyscy koledzy, którzy już nie mogli zjechać na dół, oraz rodziny górników zaczęły na kopalnię zwozić jedzenie. – *Na początku było bardzo dużo wszystkiego, tak dużo, że nigdy w życiu tyle jedzenia nie widziałem. Tak było aż do Wigilii, potem władze kopalni zaczęły ograniczać nam już dostawy jedzenia. Momentem krytycznym była właśnie Wigilia. Wtedy trochę kolegów wyjechało z kopalni. Wiadomo, rodziny, czasem już zdrowie nie pozwalało, ale większość została i przetrwała Święta. Władze też w różny sposób próbowały „wydostać”*

ludzi z kopalni. Ja pewnego dnia dostałem paczkę z ubraniami, a w niej list z wiadomością o ciężko chorym ojcu. Zorientowałem się jednak, że coś jest nie tak, bo charakter pisma nie pasował do nikogo z mojej rodziny – wspomina Andrzej Makosz. Do górników na dół zjeżdżali lekarze, którzy badali strajkujących oraz księża.

– *W trzecim dniu protestu górnicy zaprosili do siebie księży. W środę przed południem zjawił się u mnie ich delegat z prośbą o przybycie na kopalnię. Rzecz jasna, że nie mogłem samodzielnie podjąć decyzji. Wraz z ks. dziekanem Eugeniuszem Świeżym udaliśmy się do Katowic. Biskup Herbert od razu wyraził zgodę, proponując, by zabrać ze sobą także bieruńskiego proboszcza ks. Bronisława Kuczerę. Prosił, by przekazać górnikom jego biskupią troskę o bezpieczeństwo ich samych*

oraz ich rodzin. W godzinach wczesnego popołudnia, w towarzystwie delegacji strajkujących, zjechaliśmy na dół. Wśród górników przebywaliśmy około 7 godzin. Do skupisk górniczych przewożono nas kolejką, służącą do transportu urobku. Górnicy śpiewali pieśni adwentowe i kolędy, my zaś kapłani kolejno przemawialiśmy, udzielając im zbiorowego ogólnego rozgrzeszenia. Rozgrzeszenie takie daje się w przypadku niebezpieczeństwa śmierci, np. żołnierzom w czasie działań wojennych. Górnicy także byli zagrożeni taką możliwością. Wizyta na dole była dla nas przejmująca. Byliśmy pełni podziwu dla determinacji, hartu, odwagi i wiary górniczej braci. Warunki, w jakich przebywali przez dwa tygodnie, były nie do pozazdroszczenia. Pamiętam strumienie zasolonej wody, płynącej wzdłuż wyrobisk i chodników. Pamiętam te białe stopy i nie wysychające onuce, bo wyschnąć nie mogły z powodu wielkiego zasolenia. Czuję jeszcze wilgotne i zarazem ciepłe powietrze, tworzące charakterystyczny zaduch. Ale przede wszystkim pamiętam liczne zmęczone twarze, w których łatwo było odczytać robotniczą zawziętość i wiarę w zwycięstwo. Nie zapomnę nigdy tych górniczych łez. Prawdziwy mężczyzna nie płacze, a jeśli już płacze, to znaczy, że zwyciężył, bo sprawiedliwość jest po jego stronie. Mężczyzna zawsze płacze z sensem! – wspomina dziś



W czasie masówki odbyła się projekcja filmu Wojciecha Wikarka „Najdłuższa Szycha”. Fot.: Jan Czipionka

ksiądz Franciszek Resiak z Tychów. Historycy i badacze tamtego okresu zwracają uwagę jeszcze na sprawę dyscypliny i poczucia odpowiedzialności za kopalnię. To, że wśród strajkujących znalazły się osoby z dozoru, okazało się bardzo przydatne. Skrajnie nie-sprzyjające warunki wymuszały dyscyplinę i odpowiedzialność za swoje miejsce pracy. Każdego dnia górnicy wykonywali prace zabezpieczające (odświeżanie ścian, odwadnianie chodników i wyrobisk) i dzięki temu nie tylko utrzymano bezpieczeństwo przebywających tam, ale też nie pozwolono na to, aby kopalnia poniosła poważne straty materialne. Całością tych prac kierował Zbigniew Bogacz. 28 grudnia 1981 roku na

powierzchnię wyjechało 1090 górników. Uznano, że dwa tygodnie to już wystarczy, żeby pokazać, o co się walczy. Chociaż byli i tacy, którzy mówią, że można było strajkować dalej. Jednak osiągnęli to, co zamierzali, czy to dużo czy mało... Każdy kto choć raz był na dole w kopalni wie, jakie trudne i nie-przychylne dla człowieka tam panują warunki. Po dwóch tygodniach górnicy z „Piasta” wyjechali. Z relacji świadków, ale i samych górników dowiadujemy się, że wyjeżdżali zmęczeni, ale nie pokonani, wyczerpani, ale nie zgaszeni – a wręcz przeciwnie. Z relacji Zbigniewa Bogacza: – *O godzinie 19.00 rozpoczął się systematyczny regularny wyjazd. Część ludzi płakała, bo zostawiła tam*

na dole część swego życia i była załamana, że nie przyniosło to takiego konkretnego efektu, zwycięstwa. Ta pierwsza klatka, kiedy ruszyła, tych osiemdziesięciu ludzi śpiewających „Boże, coś Polskę” i hymn narodowy. Słysząc było ten śpiew, bo tłukł się przez cały czas wyjazdu w tej rurze szybowej. Niezapomniane wrażenie. (...) Miałem świadomość: myśmy siedzieli bardzo długo, myśmy walczyli o coś, a osobiście miałem olbrzymią satysfakcję dlatego, że nikt nie zginął, a przy tym kopalnia po strajku została – jako zakład – oddana nie zniszczona. Te dwie rzeczy się wtedy liczyły. Bo przeszliśmy piękna próbę...

A potem przyszła PRL-owska rzeczywistość...

TWARZE STRAJKU

Zbigniew Bogacz – członek, założyciel KZ NSZZ „Solidarność” KWK „Piast”, członek KKK Sekcji Górnictwa NSZZ „Solidarność”, główny oskarżony w procesie przeciwko organizatorom strajku; uniewinniony i natychmiast internowany, od 1987 roku na emigracji, zmarł w 2009 r.

Wiesław Zawadzki – założyciel i przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Piast”, przywódca strajku w 1981 r., po jego zakończeniu zatrzymany i pobity, oskarżony w procesie siedmiu organizatorów strajku, po procesie uniewinniony przez sąd i od razu internowany, zmarł w 2008 r.

Stanisław Trybuś – w 1981 r. elektryk Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach, inicjator strajku w grudniu 1981 roku i jego uczestnik, swoim wystąpieniem w obronie internowanych działaczy NSZZ „Solidarność” spowodował, że pracownicy PRG i górnicy z kopalni „Piast” zawiązali protest, a następnie strajk okupacyjny na poziomie 650 kopalni „Piast”.

Adam Urbańczyk – członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w KWK „Piast” i jeden z przywódców strajku w 1981 r., oskarżony w procesie przeciwko siedmiu organizatorom strajku, uniewinniony przez sąd i od razu internowany, od 1983 r. na emigracji.

Andrzej Oczko – członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w KWK „Piast” oskarżony w procesie przeciwko siedmiu organizatorom strajku, jeden z przywódców strajku w 1981 r., internowany zaraz po strajku, w procesie uniewinniony przez sąd, od 1983 r. na emigracji.

Andrzej Machalica – zakładowy społeczny inspektor pracy w KWK „Piast”, członek, założyciel KZ NSZZ „Solidarność” kopalni; oskarżony w procesie przeciwko organizatorom strajku, uniewinniony przez sąd od razu internowany, zmarł na emigracji.

Andrzej Oczko, Adam Urbańczyk, Zbigniew Bogacz i Andrzej Machalica (prezydium Komisji Zakładowej „Solidarność”) w latach 80. wyemigrowali do USA. Nie mieli wyjścia. Pomimo tego, że zostali przez sąd uniewinnieni, Służba Bezpieczeństwa nie dawała im spokoju. Nie mogli znaleźć nigdzie pracy, tajnymi współpracownikami „nie uśmiechało im się zostać”, coraz częściej i dotkliwiej nękanymi przez SB, w końcu z rodzinami wyjechali z kraju. – *W tamtych czasach zwolnienie dyscyplinarne miało ogromne konsekwencje. Niezaliczenie lat pracy do emerytury, utracenie wszelkich świadczeń socjalnych, urlopu, świadczeń z tytułu Karty Górnika, a także zwrot wszelkiego rodzaju pożyczek, np. pożyczki dla Młodych Małżeństw na modernizację mieszkania, które były normalnie umarzane po pewnym czasie „nienagannej” pracy. Pod koniec stycznia 1983 r. po kolejnej odmowie podjęcia współpracy nakazano mi zwolnić się samemu, bo „już dawno powinienem wyjechać”. (...) Nie pomogło tłumaczenie, że jeszcze nie wszystko jest załatwione... więc napisałem prośbę o zwolnienie w dniu 18.02.1983 r. Ale żeby jakoś przeżyć do wyjazdu, proboszcz parafii w Oświęcimiu zatrudnił mnie przy budowie nowego kościoła św. Maksymiliana Kolbe i pracowałem tam do momentu wyjazdu, to jest do końca maja 1983 r. Jednak do końca życia będzie mnie dręczyła myśl, że można było tego wszystkiego uniknąć. Wystarczyło podpisać oświadczenie i zostać tajnym współpracownikiem... Z dumą jednak mogę*

powiedzieć byłem... i do dzisiaj jestem górnikiem z kopalni „Piast” z twardym kręgosłupem – mówi Adam Urbańczyk.

W odezwie dyrektora kopalni Czesława Gelnera czytamy: **„GÓRNICZY KOPALNI «PIAST»! Nie pozostawajcie dalej poza ziemią. W kraju panuje spokój, wszyscy pracują. Przerwijcie strajk! Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Czekają na Was wasze rodziny. Nikt zmuszony do strajku nie będzie ukarany!”**

Gdy skończył się strajk, górnicy jeszcze do domów nie dojechali, a już rozpoczęły się zatrzymania przez Służbę Bezpieczeństwa. Jednak dyrektor napisał prawdę – ukarani zostali ci, którzy nie byli zmuszeni do strajku – a że byli to wszyscy...

Andrzej Oczko tak wspomina czas po strajku: – *Po wyroku uniewinniającym parę godzin później esbecja pojawiła się w domach i zaczęły się nowe aresztowania i wywózki do obozów dla internowanych. Po wyjściu z obozu, bez możliwości powrotu do pracy na dole, po wielokrotnych bezprawnych aresztowaniach na 24/48 godzin zgodziłem się wreszcie na wyjazd z paszportem w jedną stronę. Żona była psychicznie wykończona ciągłymi rewizjami, sama też straciła pracę. Esbecja nachodząc ją, straszyla, że odbiorą nam syna, gdy ona też pójdzie siedzieć za pomoc strajkującym. Podczas strajku moja żona zajmowała się zbieraniem żywności, która była posyłana do nas na dół.*

Pierwszych zatrzymań uczestników strajku dokonano już po jego zakończeniu

w godzinach wieczornych i nocnych 28 grudnia. Wiesława Dudzińskiego zatrzymano już o godz. 20.00. Godzinę później w areszcie byli: Andrzej Machalica i Andrzej Oczko. O północy zostali aresztowani: Zbigniew Bogacz i Wiesław Zawadzki. Tego samego wieczora zostali zatrzymani: Henryk Tabiś, Kazimierz Damm, Krzysztof Młodzik, Franciszek Kubiela, Grzegorz Kozak. Nazajutrz aresztowano kolejne osoby: Henryka Mazura, Czesława Ziomka, Jana Gurtmana (29 grudnia 1981 r.), Józefa Palkę i Andrzeja Kajtocha (30 grudnia 1981 r.). Listę zatrzymanych zamykali Stanisław Paluch (4 stycznia 1982 r.) i Adam Urbańczyk (6 stycznia 1982 r.).

Niepowodzeniem zakończyły się poszukiwania Stanisława Trybusia – rzeczywistego inicjatora strajku. Śledztwo w sprawie strajku trwało do 7 stycznia 1982 roku. Rozprawa rozpoczęła się 25 stycznia, a ogłoszenie wyroku nastąpiło 12 maja 1982 r. o godz. 13.00. Sentencja wyroku sądu ujęta została w dwóch zdaniach: „postępowanie karne przeciwko oskarżonemu (...) o czyn polegający na tym, że (...) uczestniczyli w strajku – na zasadzie art. 11 pkt. 3 kpk – (...) umarza, albowiem sprawcy ci nie podlegają orzecznictwu sądów wojсковych za wyżej wymienione wykroczenia; uniewinnia oskarżonych Zbigniewa Bogacza i Wiesława Zawadzkiego od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 48 ust. 2 dekretu z dnia 12.12.1981 o stanie wojennym”.

Strajkujący zostali więc uniewinnieni, ale jak było później, wiemy...

Makosz Andrzej, ur. 6 czerwca 1960 r. w Bojszowach. Pracownik kopalni „Piast” od marca 1979 r. do grudnia 2006 r. Od 14 grudnia do 28 grudnia 1981 r. uczestnik strajku na dole kopalni po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Po zakończonym strajku zwolniony z pracy, ponownie przyjęty do pracy na nowych warunkach. W 2000 r. przez Prezydenta RP został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, a w 2005 r. Złotym Krzyżem Zasługi. W czerwcu 2016 r. przez Krajowy Sekretariat Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” został odznaczony Honorową Odznaką „SEMPER FIDELIS”. Jako działacz NSZZ „Solidarność” za główny i podstawowy cel obrat sobie ochronę i reprezentowanie interesów członków związku i egzekwowanie tego, co pracownikom gwarantuje prawo pracy. Doskonały mediator. Był współtwórcą Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników KWK „Piast” oraz Regulaminu Pracy. Był w grupie osób, której staraniem w 1995 r. udało się oddać hołd bohaterom stanu wojennego. Wydarzenie to zostało uwiecznione odsłonięciem tablicy pamiątkowej w atmosferze wspomnień

i wdzięczności wobec tych, którzy swoim poświęceniem dokonali ważnych zmian w naszym kraju. Pełnił także funkcję ławnika w Sądzie Rodzinnym w Wydziale dla Nieletnich.

Stefan Czardybon, ur. 13 kwietnia 1961 r. w Jaroszowicach. Uczestnik podziemnego strajku na kopalni „Piast”. Po zakończonym strajku zwolniony z pracy, ponownie przyjęty do pracy na nowych warunkach. Za swoją postawę otrzymał w 2008 r. od Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a także Złotą Odznakę Solidarności. W kopalni „Piast” pracował od czerwca 1979 r. do końca 2013 r. W 1989 r. uczestniczył w tworzeniu na nowo struktur Związku Zawodowego „Solidarność” na kopalni. Pracował jako ślusarz szybowy.

Władze rozpisały wszystko... jak partyturę

Rozmowa z dr. **Jarostawem Neją**

ROZMAWIAŁA: Aleksandra Wysocka-Siembiga

• 28 grudnia 1981 roku, 650 m pod ziemią zakończył się najdłuższy w powojennym górnictwie podziemny strajk. Podjęli go 14 grudnia górnicy kopalni "Piast" w Bieguniu, którzy nie pogodzili się z wprowadzeniem stanu wojennego. Mimo bólu rozłąki z najbliższymi, nie wahali się spędzić pod ziemią dwóch tygodni, w tym Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia. Dlaczego akurat ta kopalnia podjęła strajk, czy były ku temu jakieś szczególne powody?

– Początkowo nic nie wskazywało na to, że protest w „Piaście” będzie miał taką wagę, że będzie najdłuższym strajkiem grudnia 1981 r. Wybuchł, podobnie jak protesty w kilkudziesięciu innych zakładach pracy ówczesnego województwa katowickiego, w tym w ponad dwudziestu kopalniach. Główną przyczyną wszystkich tych protestów było internowanie działaczy związkowych i wprowadzenie stanu wojennego. Innymi słowy, strajki były odpowiedzią społeczeństwa, tych załóg robotniczych na bezprawie władz, bo trzeba pamiętać, że wprowadzenie w grudniu 1981 r. stanu wojennego odbyło się z naruszeniem ówczesnego porządku prawnego. Ponadto akcje strajkowe były niejako wypełnieniem ustaleń, które władze „Solidarności” podjęły już wcześniej. Jesienią, widząc pewne symptomy czynionych przez władze przygotowań do jakiegoś (nie wiedziano jeszcze jakiej) konfrontacji ze związkiem, założono, że w razie, gdyby takowa nastąpiła, odpowiedzią będą strajki. Pojawiały się zapowiedzi tego, że może dojść do rozwiązań siłowych, wprowadzenia np. ustaw, które dawałyby szczególnie uprawnienia rządowi, a znacznie ograniczały prawa związkowe czy obywatelskie. Zresztą potwierdzeniem tych przypuszczeń była chociażby pacyfikacja strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie 2 grudnia 1981 r., gdzie użyto jednostek ZOMO. To był przedsmak tego, co miało stać się powszechnym działaniem sił porządkowych po 13 grudnia. Jednak wtedy, jesienią 1981 r. nikt nie zdawał sobie sprawy, na jaką skalę władze użyją przeciwko „Solidarności” przemocy. Ponieważ strajki sprawdziły się

doskonale latem 1980 r. i stosowano je także z powodzeniem w ciągu kilkunastu miesięcy „rewolucji Solidarności”, zakładano, że na wypadek jakiejś konfrontacyjnej polityki władz, społeczeństwo odpowie strajkiem powszechnym. Stąd też instrukcje strajkowe rozsyłane po wszystkich ogniwach „Solidarności” przez jej władze, czyli Komisję Krajową. Musimy pamiętać, że „Solidarność” była nie tylko związkiem zawodowym, ale też potężnym ruchem społecznych, liczyła jesienią 1981 r. prawie 10 milionów ludzi. Wydawało się, że jest to siła, która przy pomocy pokojowych metod jest w stanie oprzeć się władzy



i zmusić je do ustępstw. Ten model działania, wypracowany w sierpniu 1980 roku, był wynikiem doświadczeń zdobywanych przez społeczeństwo przez kilkadziesiąt lat istnienia PRL, poczynając od pierwszego poważnego kryzysu społeczno-politycznego, jakim był rok 1956. Obchodzimy w tym roku 60. rocznicę tamtych wydarzeń – warto o tym pamiętać. Jednak te wszystkie założenia w momencie wprowadzenia stanu wojennego stanęły pod znakiem zapytania z powodu skali i represyjnych metod zastosowanych przez komunistyczne władze. Operacje stanu wojennego rozpisali oni jak dobrą partyturę.

Celem było szybkie wyeliminowanie najważniejszych liderów „Solidarności” i szeroko pojętej opozycji, ludzi, którzy mogli animować i kierować oporem. Dzięki

internowaniom, zastraszeniu społeczeństwa w zasadzie się to udało. W ciągu kilku dni pod kluczem znalazło się kilka tysięcy osób. Trwały internowania, prowadzono akcje rozmów ostrzegawczych, podczas której nakładano do podpisywania tzw. deklaracji lojalności. To wszystko spowodowało, że strajk powszechny nie doszedł do skutku. Natomiast część załóg zareagowała na wprowadzenie stanu wojennego i represje wobec związkowców oporem. Tak właśnie było w kopalni „Piast”. Była to spontaniczna reakcja załogi – odpowiedź na represje, w tym wypadku internowanie wiceprzewodniczącego zakładowej „Solidarności” Eugeniusza Szelągowskiego.

• **Wtedy na kopalni pracowali też górnicy z Przedsiębiorstwa Robót Górniczych z Mysłowic i niejako wspólnie zdecydowano o rozpoczęciu strajku...**

– Była to grupa kilkuset osób, które wykonywały prace przygotowawcze (np. drążenie przekopów) na kopalni. Ramię w ramię pracowali na dole z górnikiem „Piasta”, a ponieważ dowiedzieli się, że internowano przewodniczącego ich komisji zakładowej związku – Stanisława Dziwaka, postanowili wystąpić w jego obronie. Ponieważ akurat pracowali w bieruńskiej kopalni, tam zaprotestowali razem z jej gospodarzami. Strajk rozpoczął się w poniedziałek 14 grudnia. Dzień wcześniej nie było w kopalni pełnej obsady personalnej. Zresztą jest to charakterystyczne dla większości zakładów, które w tamtym czasie podjęły akcje strajkowe. Protesty przybrały na sile w pierwszy pracujący dzień, poniedziałek 14 grudnia.

Tak więc początkowo 14 grudnia w protestie pod ziemią uczestniczyło ok. 300 osób, które nie chciały wyjechać na powierzchnię. Do godz. 17.00 w cechowni zgromadziło się już 1,5 tysiąca górników. Byli to ci, którzy wyjechali z pierwszej zmiany, jak i pracownicy drugiej zmiany, którzy nie zjechali do pracy. Kiedy dyrekcja zdała sobie sprawę, że sytuacja robi się poważna, na jej polecenie do strajkujących na poziomie 650 metrów

zjechało pięciu działaczy „Solidarności”. Mieli uspokoić nastroje i spowodować wyjazd na powierzchnię strajkującej załogi. Byli to: przewodniczący komisji zakładowej związku Wiesław Zawadzki oraz trzech członkowie jej prezydium Andrzej Machalica, Andrzej Oczo i Adam Urbańczyk. Towarzyszył im nadsztygar Zbigniew Bogacz – członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej Sekcji Górnictwa NSZZ „Solidarność”. Wysłannicy zjechali na dół i rozpoczęli trudne pertraktacje, podczas których górnicy potraktowali ich dość ostro. W tym czasie na dół zjechali pracownicy nocnej zmiany. Kierownictwo zakładu już nie panowało nad sytuacją. Liczba strajkujących wzrosła, a do tego jeszcze, na własną rękę, drabinami i windą szybu osobowego przedostało się na poziom 650 z położonego wyżej poziomu 500 metrów kolejnych kilkaset osób. W nocy 15 grudnia w podziemiach „Piasta” strajkowało już ponad 2 tys. górników. Na żądanie załogi członkowie komisji zakładowej i Bogacz pozostali z nimi jako ich władze związkowe, ale także przedstawiciele dozoru. Jego pracownikami byli: Bogacz, Zawadzki i Machalica.

• **Co zdecydowało o zakończeniu strajku?**

– Nikt nie wiedział na początku, kiedy i jak strajk się zakończy. Momentem krytycznym była Wigilia. Dyrekcja, która do tej pory pozwalała na zwożenie na dół żywności, teraz wstrzymała transporty. Zaczynało więc brakować jedzenia, a i stan psychiczny i fizyczny strajkujących pogarszał się. Nikt nie wiedział, ile mogą wytrzymać ludzie poddani długotrwałemu stresowi,

w dodatku przebywający w ekstremalnych warunkach, bo za takowe należy uznać podziemia kopalni.

• **W Wigilię już praktycznie kopalnia „Piast” została sama...**

Celem było szybkie wyeliminowanie najważniejszych liderów „Solidarności” i szeroko pojętej opozycji, ludzi, którzy mogli animować i kierować oporem.

– Tak, „Ziemowit” przestał strajkować właśnie w Wigilię, a Huta „Katowice” dzień wcześniej. W ten sposób „Piast” był ostatnim strajkującym zakładem w kraju. Górnicy wiedzieli już, że ich protest nie spowoduje zmiany decyzji władz, tzn., że nie odwołają one stanu wojennego. Dalsze przedłużanie strajku nie miało więc sensu. Ludzie biorący w nim udział i tak mieli świadomość, że spełnili swój obowiązek jako związkowcy i Polacy, że dali świadectwo solidarności ze wszystkimi represjonowanymi, że sprzeciwili się bezprawiu. Stąd też wieczorem 28 grudnia wyjechali na powierzchnię. Ci, którzy byli świadkami tego wyjazdu bądź w nim uczestniczyli, twierdzą, że było to niesamowite przeżycie. We wiozących ich w górę szolach górnicy śpiewali hymn państwowy. Takie rzeczy zapamiętuje się na całe życie.

• **Co działo się później, tzn. ile osób zostało**

zatrzymanych, później osądzonych, co się z nimi stało?

– Represje zaczęły się dość szybko, jeszcze tego samego wieczoru, kiedy górnicy znaleźli się na powierzchni. Doszło wówczas do pierwszych zatrzymań. Za udział w strajku internowano 19 górników. 25 stycznia 1982 r. rozpoczął się proces 7 najbardziej aktywnych uczestników strajku. Wśród nich znalazła się wspomniana piątka działaczy, która zjechała do strajkującej załogi wieczorem 14 grudnia, a także Wiesław Dudziński i Stanisław Paluch. Ludzi, którzy zjechali do strajkujących oskarżono o zorganizowanie strajku. To był absurd. Media przedstawiały ich jako ekstremistów, którzy prawie doprowadzili do tragedii. Prokurator wojskowy domagał się dla siedmiu oskarżonych od 15 do 10 lat więzienia. Jednak doszło do specyficznej sytuacji, kiedy to większość świadków oskarżenia odwołała swoje zeznania ze śledztwa, co świadczyło o tym, że były one wymuszone. W efekcie sąd zachował się przyzwoicie, oskarżonych uniewinniono i sprawę umorzono. Nie miało to oczywiście wpływu na działania Służby Bezpieczeństwa. Po procesie wszystkich internowano. Zbigniew Bogacz wyszedł z ośrodka internowania dopiero w grudniu 1982 roku i był jedną z najdłużej internowanych osób z regionu i kraju. Natomiast wszyscy, którzy brali udział w strajku, jeszcze raz musieli składać podania o pracę. Powołana komisja zajmowała się każdym przypadkiem z osobna. Wszyscy strajkujący stracili 13 i 14 pensje. To było upokarzające dla ludzi, którzy ciężko przecież pracowali i nie byli przestępcami.

Jak zapamiętałem pierwsze dni stanu wojennego

pisze Ksiądz **Franciszek Resiak**, który zjeżdżał do strajkujących górników na kopalni „Piast”

W pamiętną III niedzielę Adwentu 13 grudnia 1981 r. o godzinie piątej rano odezwał się wyjątkowo natarczywie domofon. Siostra Tomazja, zakonnica, prowadząca wtedy gospodarstwo domowe księżom parafialnym, silnym i podrażnionym

głosem niemalże krzyczący: „Księżo proboszczu, wstawać, bo jest wojna!”. Czym prędzej włączyłem odbiornik radiowy i usłyszałem informację o wprowadzeniu stanu wojennego w naszej Ojczyźnie. Dobrze, że w tę niedzielę miałem pełnić dyżur na ambonie. Nieco przedredagowałem uprzednio przygotowaną homilię

i zgodnie z przypadającymi w tym dniu czytaniem Pisma św. mówiłem o ewangelicznej nadziei i radości, których nic i nikt nie jest w stanie stłamsić, nawet największe zło.

Lejtmotywnym kazania było powszechnie znane przysłowie: „Dłużej klasztoru niż przeora”. W poniedziałek, wraz z ks. dziekanem

Eugeniuszem Świerzym, udaliśmy się do ks. biskupa Herberta Bednorza. W gabinecie biskupim zgromadziło się wtedy kilkudziesięciu kapłanów. Biskup Herbert, jak pamiętam, prosił, aby w publicznych kontaktach z wiernymi wyzbywać się katastrofizmu. Polecił także, aby księża podróżowali w sutannach. Polecenie było trafne chociażby i z tego powodu, że w pierwszych dniach stanu wojennego mogliśmy podróżować do Katowic bez większych trudności i – co ważne – bez wymaganych przepustek, o które każdorazowo należało się ubiegać w Urzędzie Miasta. Natomiast społeczeństwo zaistniałą sytuacją było zdezorientowane i przygnębione. Niezrozumiałe były liczne internowania. Szybko padły nadzieje na lepsze jutro. Tylko robotnicy zachowali spokój i opanowanie. Odpowiedzią na zaistniałą sytuację były liczne strajki. Niektóre zostały przez milicję krwawo spacyfikowane, np. w kopalni „Wujek”. Nie wszędzie jednak akcje siłowe powiodły się.

Przykładem zwycięskiej siły moralnej był protest górników w kopalni „Piast”. Nikt nie zginął. Może dlatego, że górnicy solidarnie, w liczbie prawie dwóch tysięcy, wyrazili swój sprzeciw wobec stanu wojennego, pozostając pod ziemią, na głębokości 800 metrów. Strajkowali przez 14 dni, najdłużej w historii podziemnych protestów. Górnicy z „Piasta” w trzecim dniu protestu zaprosili do siebie księży. W środę przed południem zjawił się u mnie ich delegat z prośbą o przybycie na kopalnię. Rzecz jasna, że nie mogłem samodzielnie podjąć decyzji. Wraz z ks. dziekanem Eugeniuszem Świerzym udaliśmy się do Katowic. Biskup Herbert od razu wyraził zgodę, proponując, by zabrać ze sobą także bieruńskiego proboszcza ks. Bronisława Kuczerę. Prosił, by przekazać górnikom jego biskupią troskę o bezpieczeństwo ich samych oraz ich rodzin.

W godzinach wczesnego popołudnia, w towarzystwie delegacji strajkujących, zjechaliśmy na dół. Wśród górników przebywaliśmy około 7 godzin. Do skupisk

górnicych przewożono nas kolejką, służącą do transportu urobku. Górnicy śpiewali pieśni adwentowe i kolędy, my zaś kapłani kolejno przemawialiśmy, udzielając im zbiorowego ogólnego rozgrzeszenia. Rozgrzeszenie takie daje się w przypadku niebezpieczeństwa śmierci, np. żołnierzom w czasie działań wojennych. Górnicy także byli zagrożeni taką możliwością. Wyjeżdżając do domu, zabieraliśmy mnóstwo liścików, pisanych do żon i matek na skrawkach papieru śniadaniowego, a nawet gazetowego. Wizyta na dole była dla nas przejmująca. Byliśmy pełni podziwu dla determinacji, hartu, odwagi i wiary górniczej braci. Warunki, w jakich przebywali przez dwa tygodnie, były nie do pozazdroszczenia. Pamiętam strumienie zasolonej wody, płynącej wzdłuż wyrobisk i chodników. Pamiętam te bose stopy i nie wysychające onuce, bo wyschnąć nie mogły z powodu wielkiego zasolenia. Czuję jeszcze wilgotne i zarazem ciepłe powietrze, tworzące charakterystyczny zaduch. Ale przede wszystkim pamiętam liczne zmęczone twarze, w których łatwo było odczytać robotniczą zawziętość i wiarę w zwycięstwo. Nie zapomnę nigdy tych górniczych łez. Prawdziwy mężczyzna nie płacze, a jeśli już płacze, to znaczy, że zwycięży, bo sprawiedliwość jest po jego stronie. Mężczyzna zawsze płacze z sensem!



Druga wizyta wśród strajkujących odbyła się w Wigilię Bożego Narodzenia. Z polecenia ks. biskupa Bednorza uczestniczył w niej także biskup pomocniczy Janusz Zimniak. Odwiedzaliśmy te same miejsca. Rozdzielaliśmy Komunię św., przed którą górnicy, jak wcześniej, otrzymali generalne rozgrzeszenie. Przemawiał tylko biskup Janusz, zachęcając górników do zaprzestania protestu. Łamaliśmy się także opłatkiem wigilijnym, życząc wszystkim pomyślności, a przede wszystkim błogosławieństwa dla umęczonej Ojczyzny.

Kopalnię opuściliśmy późnym wieczorem. Moi domownicy, na moją prośbę, nie czekali na mnie z wigilijną wieczerzą. Święta były smutne, jak w czasie wojny, którą pamiętam z dzieciństwa.

Strajk zakończył się 28 grudnia. Mimo zapewnień władz, przywódców strajku zaarrestowano w autobusach, w drodze do swoich rodzin. Byli nimi: Zbigniew Bogacz, Wiesław Zawadzki, Andrzej Machalica, Wiesław Dudziński, Andrzej Oczko, Stanisław Paluch i Adam Urbańczyk. W miesiącach zimowych 1982 roku przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu z siedzibą w Katowicach toczyła się rozprawa karna przeciwko „organizatorom” strajku, w czasie których w charakterze świadków zeznawali także wymienieni księża (z wyjątkiem biskupa J.

Zimniaka). Sąd Wojskowy w składzie kpta Józefa Medyka, por. Andrzeja Chwiłoca i ppor. Joachima Filipka wyrokiem z dnia 12 maja 1982 r. uniewinnił całą siódmkę oskarżanych o zorganizowanie strajku. 50 świadków było po stronie oskarżonych, 30 w czasie rozprawy odwołało swoje zeznania, wcześniej złożone w śledztwie przeciw „siódmce”

Tylko 7 świadków podtrzymało z uporem swoje oskarżycielskie zeznania. Skład sędziowski wykazał się niebywałą odwagą, przeciwstawiając się naciskom. Chwała im za to! Prawdopodobnie, jak słyszałem, ponieśli z tego powodu służbowe konsekwencje.

W kolejną rocznicę stanu wojennego wspomnijmy wszystkich bohaterów tamtego okresu, a zwłaszcza dzielnych górników z „Piasta”, bo także dzięki ich postawie cieszymy się dziś upragnioną niezależnością Rzeczypospolitej.

Wystarczyło podpisać deklarację...

Adam Urbańczyk – relacja

Z kopalni „Piast” zostałem zwolniony 28 grudnia 1982 r., za organizowanie i udział w strajku, po wprowadzeniu w kraju stanu wojennego. Strajku, który trwał pod ziemią przez 2 tygodnie. Zwolnienie z pracy wprowadziło nieodwracalne zmiany w życiu moim i mojej rodziny. Ta decyzja ówczesnych władz zmieniła bieg całego mojego życia. Cały zarząd „Solidarności” aresztowano zaraz po strajku, tej samej nocy, wyciągając ich z autobusów, podczas zorganizowanej obławy dookoła kopalni. Ponieważ na koniec strajku, po wyjeździe z dołu byłem w stanie skrajnego wyczerpania, zostałem odprowadzony do kopalnianego ambulatorium. Tam udzielono mi pierwszej pomocy, a lekarz (dr Kulczyk – o ile sobie przypominam nazwisko) powiedział mi o obławie i zaproponował przewiezienie do domu na sygnale karetką pogotowia ratunkowego. Ponieważ mnie wtedy nie złapano, Służba Bezpieczeństwa doszła do wniosku, że się ukrywam. Jakież było zdziwienie wszystkich pracowników, kiedy po zwolnieniu lekarskim zgłosiłem się do pracy. Wtedy oczywiście wręczono mi zwolnienie dyscyplinarne i wysłano do domu. Tego samego dnia – parę godzin później – zostałem aresztowany. W areszcie SB więziony byłem do 12 maja 1982 r., to jest do momentu uniewinniającego wyroku, wydanego przez Sąd Wojskowy.

Niestety radość moja trwała krótko, ponieważ parę godzin później zostałem aresztowany na 48 godzin, po czym wręczono mi decyzję o internowaniu. Z internowania zostałem zwolniony 7 sierpnia 1982 r. Do USA wyjechałem pod koniec maja 1983 r. Cofnę się jednak trochę w czasie, ponieważ pozwoli to zrozumieć późniejsze fakty. Przed stanem wojennym zostałem wybrany do zarządu Zakładowego Związku Zawodowego „Solidarność”, w którym powierzono mi „sprawy informacyjne”. Jako młody 25-letni student studiów wieczorowych Politechniki Krakowskiej miałem dostęp do różnego rodzaju niezależnej prasy studenckiej, a z ramienia związku zawodowego – wolnej prasy związkowej.

Raz w miesiącu wydawałem związkową gazetę „Piast”. Dostałem wtedy dużą liczbę upomnień. Między innymi od ówczesnego zastępcy dyrektora kopalni „za wjazd na teren zakładu prywatnym samochodem”. Tak to wtedy było – straż przemysłowa na bramie głównej zezwalała na wjazd na teren kopalni, a na drugi dzień otrzymałem upomnienie za wjazd na teren kopalni niezgodny z prawem.

Wydaje się to nieważnym zdarzeniem, ale każde upomnienie wiązało się później z utratą 13 i 14 pensji. Nie otrzymałem takowych za 1981 i 1982 r., z powodu strajku, zwolnienia dyscyplinarnego, późniejszego aresztowania i internowania.

W tamtych czasach zwolnienie dyscyplinarne miało ogromne konsekwencje. Niezaliczenie lat pracy do emerytury, utracenie wszelkich świadczeń socjalnych, urlopu, świadczeń z tytułu Karty Górnika, a także zwrot wszelkiego rodzaju pożyczek, np. pożyczki dla Młodych Małżeństw, na modernizację mieszkania, które były normalnie umarżane po pewnym czasie „nienagannej” pracy.

Będąc jeszcze w trakcie internowania, napisałem odwołanie od decyzji zwolnienia dyscyplinarnego o przywrócenie do pracy. Oczywiście w sprawie przywrócenie do pracy z Jaworznickiego Zjednoczenia Węglowego dostałem decyzję odmowną, od której się też odwołałem. Ku mojemu zdumieniu, Terenowa Komisja Odwoławcza przywróciła mnie do pracy i nakazała wypłatę zaległych poborów oraz wypłatę odszkodowania. Oczywiście dyrekcja wraz z komisarzem wojskowym odwołała się od tej decyzji, powołując się na prawa stanu wojennego, że „decyzje dyrekcji zakładów zmilitaryzowanych nie podlegają prawom cywilnym”.

Jeszcze podczas internowania SB raz w tygodniu przeprowadzała ze mną rozmowy. Wystarczyło wtedy podpisać deklarację TW i wszystkie moje kłopoty skończyłyby się w jednej chwili. Ale jakoś człowiek nie mógł. Któregoś dnia przyjechała do nas pani Maja Komorowska, przedstawicielka Komitetu Prymasowskiego i powiedziała nam o możliwościach wyjazdu za granicę na emigrację polityczną. Sytuacja materialna mojej rodziny była bardzo ciężka. Niepracująca żona, czteroletnia córeczka, zdane były na pomoc krewnych. Na następnym przesłuchaniu w SB podpisałem zobowiązanie do wyjazdu za granicę, co było

warunkiem wypuszczenia z internowania. Dowód tego jest w aktach IPN w piśmie do Wydziału Paszportowego od urzędu SB, w którym we wruszający sposób „ubek” opisuje, że: „w czasie internowania w rozmowie z funkcjonariuszami SB... obiecałem wyjechać”.

Oczywiście po wyjściu na wolność ochota do wyjazdu mi odeszła – zgłosiłem gotowość do pracy na kopalni „Piast”, ale mnie nie przyjęto. Zacząłem więc szukać innej pracy. Wtedy dało znać o sobie zwolnienie dyscyplinarne (tzw. wilczy bilet). Wszędzie ta sama historia – „nie możemy pana przyjąć do pracy”. A rodzinę trzeba utrzymać. Pracowałem dorywczo przy budowach lub na dworcu, przy rozładowaniu wagonów z węglem czy koksem. Brudny wracałem autobusem do domu. Ludzie patrzyli na mnie jak na włóczęgę. W międzyczasie skreślono mnie z listy studentów. Nie dostałem możliwości zaliczenia zaległych egzaminów. A tu jesień, zima się zbliża, żyć z czegoś trzeba było. Wezwano mnie do urzędu pracy w Oświęcimiu, gdzie powiedziano mi, że się uchylam od pracy.



Sytuacja materialna mojej rodziny była bardzo ciężka. Niepracująca żona, czteroletnia córeczka, zdane były na pomoc krewnych.

Poszedłem wtedy do dyrektora kopalni i powiedziałem mu, że wyjadę z kraju, ale żeby mnie przyjęli do pracy do czasu wyjazdu, bo nie mam za co żyć. Powiedział, że odpowie mi za kilka dni. I rzeczywiście przyjęli mnie do pracy. Musiałem jednak napisać podanie, zebrała się komisja i przyjęto mnie do pracy 9 sierpnia na stawce dniówkowej mniejszej niż przed zwolnieniem dyscyplinarnym.

Nie będzie też trudno udowodnić, że moje powtórne przyjęcie na kopalnię było swojego rodzaju umową pomiędzy mną, dyrektorem i funkcjonariuszem prowadzącym SB. Porównując daty na zaświadczeniu wydanym przez kopalnię, które dotyczyło zgody na wyjazd, a moim wnioskiem o paszport, złożonym w Wydziale Paszportowym w Oświęcimiu, można zauważyć różnicę – 3 dni. Zgoda kopalni została wydana 3 dni wcześniej niż moje podanie. (...)

Pod koniec stycznia 1983 r. po kolejnej odmowie podjęcia współpracy nakazano mi zwolnić się samemu, bo „już dawno powinienem wyjechać”... nie pomogło tłumaczenie, że jeszcze nie wszystko jest załatwione... więc napisałem prośbę o zwolnienie w dniu 18.02.1983 r. Ale żeby jakoś przeżyć do wyjazdu, proboszcz parafii w Oświęcimiu zatrudnił mnie przy budowie nowego kościoła św. Maksymiliana Kolbe i pracowałem tam do momentu wyjazdu, to jest do końca maja 1983 r. Jednak do końca życia będzie mnie dręczyła myśl, że można było tego wszystkiego uniknąć. Wystarczyło podpisać oświadczenie i zostać „tajnym współpracownikiem”...

...Z dumą mogę powiedzieć byłem... i do dzisiaj jestem górnikiem z kopalni „Piaś” z twardym kręgosłupem. Szczęść Boże!

Wolności nikt nigdy nie daje za darmo...

Rozmowa z Andrzejem Oczko, uczestnikiem strajku sprzed 35 lat (wtedy miał 31 lat)

ROZMAWIAŁA: Aleksandra Wysocka-Siembiga



• Jaką rolę odgrywał Pan podczas strajku na dole w kopalni?

– W czasie strajku jako jeden z członków zakładowej „Solidarności” dbałem przede wszystkim o bezpieczeństwo strajkującej załogi. Podzieliliśmy między sobą wiele obowiązków, ja również zajmowałem się rozdzielaniem żywności i odzieży oraz odbieraniem telefonów z góry.

• Jakże ma Pan pierwsze skojarzenie z tamtymi wydarzeniami?

– Tamte wydarzenia na zawsze pozostaną w mojej pamięci. Sam strajk, jego organizacja i przebieg były wielkimi wyzwaniem. Pierwsze skojarzenie z tamtym okresem to przede wszystkim absolutny szok, że junta Jaruzelskiego porwała się na wojnę z narodem, chcąc utrzymać przy życiu już prawie trupa, jakim był system komunistyczny, kosztem życia i zdrowia Polaków.

• Co było najtrudniejsze, czy lęk o swoje życie, czy może obawa o najbliższą rodzinę, czy jakieś konkretne sytuacje na dole?

– Najtrudniejsze w czasie strajku były chwile, kiedy na dół zjechali trzej księża, udzielając nam tzw. absencji generalnej (rozgrzeszenie) i Komunii św., wzruszającym momentem było też dzielenie się opłatkiem z kolegami, a także

rozmowa z żoną i mamą w dniu Wigilii i powiedzenie im, że niestety nie spędzimy razem świąt Bożego Narodzenia...

• Jak potoczyły się losy Pana i rodziny później?

– No cóż, po wyroku uniewinniającym parę godzin później „esbecja” pojawiła się w domach i zaczęły się nowe aresztowania i wywózki do obozów dla internowanych. Po wyjściu z obozu, bez możliwości powrotu do pracy na dole, po wielokrotnych bezprawnych aresztowaniach na 24/48 godzin zgodziłem się wreszcie na wyjazd z paszportem w jedną stronę. Żona była psychicznie wykończona ciągłymi rewizjami, sama też straciła pracę. „Esbecja” nachodząc ją, straszyla, że odbiorą nam syna, gdy ona też pójdzie siedzieć za pomoc strajkującym. Podczas strajku moja żona zajmowała się zbieraniem żywności, która była posyłana do nas na dół.

• Czy żałuje Pan tamtych decyzji?

– Nie, nigdy nie żałowałem tamtych decyzji. W wyniku ciągłego oporu wobec komunistów, Polska w rezultacie odzyskała niepodległość. Wolności i niepodległości nikt nigdy nie daje za darmo, o nią trzeba walczyć, płacąc często za to aresztowaniami, przesładowaniami, a nawet życiem. Odznaczenie mnie i kolegów medalami przez śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego

tylko utwierdziło mnie w przekonaniu, że postępowaliśmy absolutnie słusznie.

• Dlaczego, według Pana opinii, nie zdecydowano się na pacyfikację kopalni?

– Nie jest tak łatwo spacyfikować kopalnię kiedy strajk odbywa się na dole. To było właśnie m.in. powodem, dlaczego postanowiliśmy zjechać na dół. Gdyby było odwrotnie ZOMO przy pomocy wojska zamordowałyby zapewne dużo więcej górników niż na „Wujku”. Z tego, co wiem, były podobno plany zagazowania lub zalania kopalni, na szczęście odstępiono od tych pomysłów. Myślę, gdyby to były czasy stalinowskie, nie zawahano by się tego zrobić, jednak w latach osiemdziesiątych obawiano się reakcji opinii światowej.

• Jak rodziny reagowały wtedy na podjętą decyzję o uczestnictwie w strajku?

– Rodziny reagowały różnie, ogromna większość popierała nas, choć było im bardzo ciężko. Wiadomo, czym jest Boże Narodzenie i Wigilia dla Polaków. Chociaż były oczywiście żony i matki, które namawiały do wyjazdu, a nawet groziły rozwodem. Jednak większość pomagała nam i podtrzymywała na duchu. Większości matkom i żonom utrudniano dostęp do telefonów, faworyzowano te, które histeryzowały i namawiały do wyjazdu.



Nagrody i odznaczenia

W przeddzień Dnia Górnika, 25 listopada br. w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie załoga ruchu „Marcel” spotkała się na uroczystej akademii barbórkowej

OPR.: A.S.

Akademię barbórkową zaszczyliło swoją obecnością wielu znamienitych gości. Na akademii gościli Adam Gawęda – senator RP, Adam Hochuł – wiceprezes zarządu PGG, posłowie na Sejm RP, księża z okolicznych parafii, władze samorządowe, przedstawiciele nauki Akademii Górniczo-Hutniczej oraz Politechniki Śląskiej, firm, zakładów i instytucji współpracujących z kopalnią. Wśród zaproszonych gości obecni byli także emerytowani dyrektorzy i naczelnicy inżynierowie kopalni „Marcel”.

Tradycyjnie z okazji górniczego święta pracownikom kopalni za ich trud, ciężką i ofiarną pracę nadano odznaczenia państwowe, resortowe i odznaki jubileuszowe.

Za długoletnią i wyróżniającą się pracę w górnictwie węglowym prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał Medal Srebrny za Długoletnią Służbę: Dariuszowi Jaśminowi, Tomaszowi Lubszczykowi, Zbigniewowi Szurmanowi.

Za długoletnią i wyróżniającą się pracę w górnictwie węglowym minister Gospodarki nadał Odznakę Zasłużony dla Górnictwa RP. Otrzymali ją: Bogdan Brykman,

Piotr Bugła, Tadeusz Ceglarek, Łukasz Ciuberek, Aleksander Gołębiowski, Wojciech Kroemer, Adam Kryst, Grzegorz Kunka, Bronisław Kwaśnik, Hubert Majlinger, Jacek Pawlik, Jarosław Skotarek, Ryszard Szweda, Zbigniew Weiner.

Minister Gospodarki nadał następujące stopnie Dyrektora Górniczego – II stopnia: Michałowi Domagalskiemu, Grzegorzowi Gwoździkowi, Andrzejowi Rysze; III stopnia: Piotrowi Grabowskiemu, Bogusławowi Musiolikowi, Janowi Wybrańcowi.

Prezes Zarządu Polskiej Grupy Górniczej nadał stopnie Inżyniera Górniczego i Technika Górniczego oraz stopnie Górnika.

Za długoletnią i wyróżniającą się pracę w kopalni ROW ruch „Marcel” symboliczną lampkę górniczną otrzymali: Ewa Ptaszkiewicz-Woryna, Grażyna Wolny, Leszek Bednorz, Bogusław Blanik, Gabriel Blanik, Marian Bochynek, Damian Buchta, Krzysztof Filipiak, Dariusz Gojny, Artur Gontarz, Alojzy Jędrzejczyk, Tomasz Jurecki, Marek Karpel, Krzysztof Kiełkowski, Janusz Kisiel, Grzegorz Kordek, Zbigniew Kozimor, Dariusz Krakowczyk, Krzysztof Kruszyński, Piotr Luber, Wojciech Majzner, Ryszard

Marszolik, Janusz Nawrat, Adrian Pająk, Piotr Pekała, Krzysztof Sosna, Krzysztof Surma, Tomasz Swoboda, Wincenty Szramek, Eugeniusz Szweda, Henryk Taut, Kazimierz Tkocz, Henryk Wałach, Mirosław Wutke, Karol Zawadzki.

Honorowe Szpady Górnicze otrzymali: Damian Burkard, Edward Greloch, Jacek Jambor, Adam Jureczka, Wiesław Kiermaszek, Mariusz Kleban, Robert Krogulec, Krzysztof Kufieta, Adam Ledwoń, Grzegorz Małek, Tomasz Morawiec, Stanisław Nowosielski, Michał Ochman, Jarosław Pawelec, Dariusz Pojda, Tomasz Polnik, Krzysztof Przybyła, Robert Rutkowski, Bolesław Sprysz, Joachim Starostka, Wojciech Swoboda, Grzegorz Szulik, Leszek Szulkowski, Michał Weiss.

Odznakę Honorową „Zasłużony Ratownik Górniczy” wręczono: Adamowi Dryji. Złoty Medal Centralnej Stacji Ratownictwa otrzymali: Stanisław Kajtoch, Krystian Heliosz, Łukasz Ciuberek. Srebrny Medal Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego otrzymał Piotr Niestrój.

Barbórka w Rydułtowach

Akademia Barbórkowa w kopalni ROW ruch „Rydułtowy” odbyła się 1 grudnia br. w Domu Orkiestry w Rydułtowach przy ulicy Mickiewicza. Akademię rozpoczęto minutą ciszy dla uczczenia pamięci ofiar wypadku, do którego doszło w kopalni „Polkowice”. W czasie akademii wyróżniającym się pracownikom ruchu „Rydułtowy” wręczono Honorowe Szpady Górnicze, medale i odznaczenia



MEDALE ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ OTRZYMALI:

ZŁOTE: Rainhard Kuśka, Mariusz Porwolik, Ewald Skop;

SREBRNE: Czesław, Brachman, Krystian Gembalczyk, Andrzej Godoj, Krzysztof Janik, Leszek Kopeć, Adam Olszynka, Marek Pałasz, Janusz Pawliczek, Piotr Skrzyszowski, Jacek Zimoch.

Barbórka w kopalni ROW ruch „Rydułtowy”.
Fot. Sławomir Gac

Dyrektor kopalni ROW Adam Robakowski podczas barbórek w rybnickich kopalniach mówił:

– Z szacunkiem i uznaniem stoję dziś przed wami, aby podziękować za trud i wysiłek, który jest chlebem powszednim załóg zakładów tworzących ten ogromny podmiot, jakim jest kopalnia zespólna. Trudno dobrać słowa, aby opisać, w jak wielkim organizmie funkcjonujemy i jak potężne zadanie przed nami do wykonania. Świadom wyzwań i problemów do rozwiązania nie wątpię, że się Nam powiedzie, a kopalnie Ziemi Rybnicko-Wodziszawskiej będą miejscem pracy przez następne lata. (...) Proces rozpoczęty 1 lipca 2016 roku jest na początku swojej drogi, nikt nie ma patentu na mądrość, a propozycje, które jako kierownictwo kopalni przedstawiamy, będą wymagały analiz i korekt. Każdy ruch ma coś do zaoferowania. Każdy ruch ma swoje mocne strony i te trochę słabsze, a naszym obowiązkiem jest wypracować optymalny model.

Nie dokona się tego bez Was – załóg poszczególnych ruchów, bez osób dozoru, kierownictwa, ale również bez przedstawicieli organizacji związkowych na poszczególnych ruchach. Z tego miejsca proszę o konstruktywny dialog i pomoc w rozwiązywaniu problemów.

– W przededniu górniczego święta, jeszcze raz składam wszystkim pracownikom kopalni ROW wszystkich ruchów, ogromne słowa podziękowania za trud i wysiłek, który jest Waszą codziennością. Dziękuję za zrozumienie i spokojne podejście do problemów, za bezpieczną pracę. Życzę Wam i Waszym rodzinom zdrowia, szczęścia, optymizmu, pewności i stabilności dnia jutrzejszego. Niech święta Barbara ma Nas w swojej opiece. Szczęść Boże! Niech żyje Nam Górniczy Stan!

Perspektywa kolejnych 24 lat

Tegoroczna Barbórka kopalni „Chwałowice” odbyła się 1 grudnia br. w rybnickim Domu Kultury w Niedobczycach

TEKST: A.S.

Naczelny inżynier Mieczysław Wojtyński powiedział do zgromadzonych gości: – Mijający rok był dla górnictwa niezwykle trudny. Kopalnia „Chwałowice” wchodząca przez ostatnie 13 lat w skład Kompanii Węglowej SA, z dniem 30 kwietnia bieżącego roku stała się częścią nowo utworzonej Polskiej Grupy Górniczej.

Podjęte działania restrukturyzacyjne, kreatywność kadry inżynieryjno-technicznej oraz duże zaangażowanie całej załogi pozwolą na osiągnięcie w 2016 r. wydobycia na poziomie ponad 2 580 000 t, co przekłada się na średnie wydobycie dobowe w wysokości ponad

10 200 t. Niezmiernie ważną sprawą, determinującą perspektywę bezpiecznego i efektywnego fędrowania na kolejne lata, jest właściwa i przemyślana polityka inwestycyjna. Nakłady inwestycyjne ruchu „Chwałowice” w 2016 r. przekroczą poziom 53 mln zł.

Patrząc w przyszłość, należy podkreślić, że w mijającym roku, po kilku latach intensywnych prac, starań, uzgodnień i konsultacji, uzyskaliśmy nową koncesję na wydobycie węgla kamiennego i metanu, jako kopaliny towarzyszącej, ze złoża Chwałowice 1 z terminem obowiązywania do 31 grudnia 2040 roku, co stwarza możliwość prowadzenia wydobycia w perspektywie

kolejnych ponad 24 lat. Ten uroczysty czas naszego święta jest doskonałą okazją do podziękowania wszystkim pracownikom ruchu „Chwałowice” za kolejny rok wydajnej i bezpiecznej pracy. Za sumienne i w pełni profesjonalne podejście do codziennych obowiązków służbowych. Za dbałość o dobro naszego zakładu.

Barbórka była też okazją do wręczenia odznaczeń i medali. Złote medale za długoletnią służbę otrzymali Leszek Cichy i Mariusz Kachel, natomiast medale srebrne otrzymali: Adam Pierchała, Zenon Grzenik, Marek Łodziński, Jacek Kubina, Ireneusz Szymura, Piotr Huda.

Akademia barbórkowa w kopalni ROW ruch „Chwałowice”. Fot. Maciej Przygoda





Uroczystości barbórkowe w kopalni ROW ruch „Jankowice”. FOT. ARC

100 lat kopalni

Uroczysta akademie barbórkowa kopalni „Jankowice” odbyła się 25 listopada br. w Hali Widowiskowo-Sportowej w Rybniku-Boguszowicach

TEKST: A.S.

Podobnie jak w innych rybnickich kopalniach, głos zabrał dyrektor kopalni ROW Adam Robakowski. Naczelnym inżynier Czesław Mazurek również powitał zgromadzonych gości i powiedział m.in.: – *Dla nas, założyci kopalni „Jankowice”, to szczególna Barbórka z racji jubileuszu 100-lecia – przypominał po krótko historię kopalni, a także dziękował w imieniu wszystkich jej pracowników, instytucjom państwowym, nadzorni górnictwu, jednostkom naukowo-badawczym i uczelniom górnictwem, które*

wiele razy pomogły w rozwiązywaniu problemów. Mówił: – Nie byłby możliwy dalszy rozwój kopalni przede wszystkim bez wsparcia naszych właścicieli (...). Żadna kopalnia nie osiągnie dobrych wyników bez odpowiedzialnej i ambitnej załogi, a taka na przeźreni wieku była i jest naszym atutem. Podziękował także wszystkim organizacjom związkowym, proboszczom z miejscowych parafii oraz złożył życzenia całej załodze. – Chcę Wam wszystkim złożyć życzenia, w przededniu naszego święta, przede wszystkim bezpiecznej pracy, tylu wyjazdów co

zjazdów, byście swoją dobrą robotą przyczyniali się do rozwoju i dobrych wyników „Jankowic”.

Podczas Barbórki uhonorowani zostali najlepsi pracownicy kopalni. Wręczono Honorowe Szpady Górnicze, stopnie inżyniera górnictwa RP, a także medale Zasłużony dla Górnictwa RP, a także medale za długoletnią służbę.

Srebrne medale za długoletnią służbę otrzymali: Andrzej Cimała, Marek Kotuła, Mariusz Kurtyka i Marek Szreder, natomiast złote: Andrzej Karpierz, Grażyna Kuczera, Krzysztof Sobik.



Krzysztof Setlak, dyrektor kopalni „Piaś-Ziemowit” gratuluje górnikom wyróżnionym Honorowymi Szpadami Górniczymi.
FOT. Jan Czypionka

Wspólne obchody

Po raz pierwszy dotychczasowi pracownicy kopalni „Piaś” i kopalni „Ziemowit” uczestniczyli razem w obchodach górniczego święta już jako pracownicy jednej zintegrowanej kopalni TEKST: J.C.

To historyczne połączenie kopalń poddyktowane jest nie tylko rachunkiem ekonomicznym, ale i troską o miejsca pracy, które zapewniają byt nie tylko naszym pracownikom, ale także wszystkim tym, którzy z nami współpracują – powiedział podczas akademii Krzysztof Setlak, dyrektor kopalni „Piaś-Ziemowit”. – Każdy dzień przynosi mi dowody, że doszło nie tylko do formalnego połączenia, ale też, że to połączenie nastąpiło w świadomości naszych pracowników. Zespolenie dwóch dużych zakładów górniczych to nie tylko nowa struktura organizacyjna, ale także połączenie dwóch filozofii pracy. Pracownicy kopalni „Piaś”, tak jak i pracownicy kopalni „Ziemowit” przez wiele lat wypracowywali swoje własne metody dochodzenia do tego samego celu – mówił dyrektor.

– Po połączeniu kopalń codzienne wybory, jaką metodę pracy stosować, mogły prowadzić do powstania sporów, urazów czy wzajemnych niechęci. Dlatego jeszcze raz dziękuję wszystkim moim pracownikom i stronie społecznej. Wybraliście współpracę zamiast rywalizacji i zrozumienie zamiast udowadniania swoich racji. Mogę z dumą powiedzieć, że skarbem kopalni „Piaś-Ziemowit” jest nie tylko węgiel w złożach, ale przede wszystkim Wy – pracownicy!

Kopalnia „Piaś-Ziemowit” ma doprowadzić nie tylko do zmniejszenia kosztów jej funkcjonowania, ale także do zmian organizacyjnych, obejmujących między innymi zmianę pokoleniową.

Nowoczesna firma dostosowuje koszty własne do takiego poziomu, aby miały pokrycie w przychodach, realizowały założenia biznesplanu i zapewniały zwrot z inwestycji. Takie

też zadanie Zarząd Polskiej Grupy Górniczej postawił przed naszą kopalnią.

Połączenie kopalni „Piaś” i „Ziemowit” daje możliwość wspólnego korzystania z kosztownych maszyn i urządzeń oraz lepszej koordynacji produkcji i planowania wykorzystania złoża.

Dzięki połączeniu będziemy mogli wzmocnić swoje silne strony i eliminować lub redukować te obszary, które ujemnie wpływają na nasz rachunek ekonomiczny.

Nasze tegoroczne wyniki ekonomiczne nie mogą zostać ogłoszone sukcesem. Są one jednak wynikiem splotu niekorzystnych zdarzeń, niezależnych od kopalni.

Dzięki osiągniętej wydajności na jednego zatrudnionego wynik ekonomiczny na koniec roku będzie lepszy, niż zakładano – podsumował Krzysztof Setlak.

Rok ważnych wydarzeń

W sobotę, 3 grudnia br. w kopalni „Bolesław Śmiały” odbyła się tradycyjna Barbórka, w której wziął udział m.in. Tomasz Rogala, prezes Zarządu Polskiej Grupy Górniczej

TEKST: A.S.

Na początku uroczystości uczczono minutą ciszy tragicznie zmarłych górników z kopalni „Rudna” w Polkowicach.

Do zgromadzonych górników i pracowników kopalni przemówił dyrektor kopalni Krystian Górny. – Rok 2016 jest niezmiernie trudny dla kopalń węgla kamiennego, ale i jest też czasem obfitującym w szczególnie ważne wydarzenia, bo z początkiem maja br., w odpowiedzi na groźbę upadłości naszej byłej spółki, Kompanii Węglowej, wysiłkiem i udziałem wielu ludzi: struktur państwowych, właścicielskich, zarządów spółek, rad nadzorczych, inwestorów, strony społecznej i pracowników kopalni, powstała nowa dokapitalizowana spółka węglowa – Polska Grupa Górnicza. To dla nas duża szansa, ale i ogromne wyzwanie – mówił dyrektor. – Dostaliśmy nową szansę i nowy czas na dostosowanie się do obecnej węglowej rzeczywistości. Świadomi jesteśmy, że dany nam czas i kapitał nie jest dany raz na zawsze – od nas zależy, jak tę szansę wykorzystamy – jestem przekonany, że będzie dobrze, co pokazują wyniki naszej kopalni od lipca br. do dnia dzisiejszego, rok 2016 powinniśmy zakończyć dodatnim wynikiem finansowym. Wierzę, że będzie dobrze, co pokazują coraz lepsze wyniki pracy naszej spółki oraz to, że ceny węgla po długim okresie dekonjunktury powoli wzrastają i dają szansę na wyjście naszej firmy na prostą i osiągnięcia rentowności już w 2017 r.

Dyrektor Górny podziękował również załodze, stronie społecznej, zarządowi PGG, władzom samorządowym, organom nadzoru

górniczego, kontrahentom, byłym dyrektorom kopalni i naczelnym inżynierom za całoroczny trud i współpracę. Do swoich pracowników skierował życzenia: „Z okazji górniczego święta życzę całej załodze kopalni dużo wytrwałości w osiąganiu zamierzonych celów, na co dzień bezpiecznej pracy, szczęścia górniczego, którym pozdrawiamy się w podziemiach kopalni, szczęścia, które jest nam konieczne potrzebne, a którego niestety zabrakło nam w ostatnich dniach listopada, kiedy doszło do poważnego wypadku w naszej kopalni. Drodzy Górniczy, życzę Wam, aby praca, którą wykonujecie, dawała Wam dużo satysfakcji, zadowolenia z wykonywanego zawodu i aby była gwarantem utrzymania i bezpieczeństwa socjalnego Was i Waszych rodzin”.

Podczas uroczystości wręczono także odznaczenia państwowe, resortowe, kopalniane oraz Honorowe Szpady Górnicze.

Odznaczeni:

MEDAL ZŁOTY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ:

Anna Cebula, Kazimierz Kostka, Anna Nowak, Tadeusz Wiśniewski

MEDAL SREBRNY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ:

Janusz Przechrzta, Adam Jarek, Łucjan Tabacki, Bogustaw Śmietana, Damian Roj, Aleksander Prasot, Krzysztof Świerkot, Ireneusz Kupiec, Jacek Ormanin.



Podczas uroczystości wręczono także odznaczenia państwowe, resortowe, kopalniane oraz Honorowe Szpady Górnicze. Fot. AS

Zdają egzamin

Uroczystością wręczenia odznaczeń, szpad górniczych i odznak jubileuszowych zainaugurowano obchody barbórkowe w kopalni „Sośnica”

TEKST: J.C.

W dniu świętej Barbary w kościele pw. świętego Józefa została odprawiona uroczysta msza święta w intencji górników i ich rodzin.

Kulminacyjnym elementem obchodów była akademicka oraz obiad jubilacki. – *Bilans otwarcia dla kopalni „Sośnica” nie był obiecujący* – powiedział podczas akademii Dariusz Rębielak, dyrektor kopalni. – *Skutki nieszczęśliwych zdarzeń z roku 2015, pożarów i zapaleń metanu spowodowały, że prowadziliśmy eksploatację tam, gdzie musieliśmy, a nie tam, gdzie chcielibyśmy, w złożu trudnym, zagrożonym, o słabej jakości. Trudna praca, a także możliwości zakończenia fedrunku i skierowania naszej kopalni do SRK, powodowały wśród załogi zniechęcenie i rezygnację.*

W sierpniu na wniosek strony społecznej kopalni odbyły się dwa spotkania z udziałem ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego, Zarządu PGG i dyrekcji kopalni, na których przedstawiono program wyprowadzenia i stabilizacji na poziomie rentowności w 2017 roku. Warunkiem porozumienia było wstrzymanie robót przygotowawczych do końca stycznia 2017 roku. Otrzymaliśmy szansę pokazania, że co jest zaplanowane, będzie zrealizowane – mówił dyrektor.

W miesiącu ostatnim – listopadzie kopalnia uzyskała średniodobowe wydobywanie powyżej 8 100 t na dwóch ścianach zawałowych. Spowodowało to obniżenie kosztu jednostkowego produkcji poniżej 200 zł/t przy uzyskanej cenie sprzedaży około 215 zł/t.

Dyrektor Rębielak ocenił, że stabilizacja wydobywania na tym poziomie gwarantuje to, że kopalnia „Sośnica” w roku 2017 nie będzie obciążeniem dla PGG.



Wyróżniający się górnicy kopalni „Sośnica” otrzymali Honorowe Szpady Górnicze.

Budujmy brać górniczą

– Niech ten stan górniczy sprawia, że będziemy budować dumę i satysfakcję z naszej branży. Proszę, aby tu w „Rudzie” nastąpiła ogromna mobilizacja. Dajcie mi szansę, abym mógł pokazać, że u nas w „Rudzie” można walczyć o swoje – te słowa skierował do górników przybyłych 4 grudnia na akademię barbórkową kopalni „Ruda” Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii. Odniósł się tymi słowami do obecnej sytuacji w branży, która jest w trakcie restrukturyzacji

TEKST: Agnieszka Ambroź

Do Domu Kultury w Bielszowicach, gdzie odbywała się uroczystość, przybyli również: Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej, oraz wiceprezesa Piotr Bojarski i Andrzej Paniczek.

Prezes Tomasz Rogala oprócz życzeń dla górników wyraził również podziękowania dla wszystkich pracowników spółki PGG za zrozumienie i zaangażowanie w czasie przeprowadzanych zmian. – *W szczególności pragnę również podziękować ministrowi Tobiszowskiemu za jego ogromną pracę, aktywny udział i wielkie zaangażowanie podczas rozmów i w całym procesie powstawania Polskiej Grupy Górniczej* – powiedział prezes Rogala.

Michał Piecha, dyrektor kopalni „Ruda”, w swoim przemówieniu przedstawił sytuację kopalni po tegorocznych zmianach. – *Powstanie PGG, a co za tym idzie – utworzenie w jej strukturach kopalni „Ruda”, to rozpoczęcie nowego rozdziału w bogatej historii Rudy Śląskiej. Połączenie ruchów umożliwi racjonalne wykorzystanie infrastruktury, ma również sens ekonomiczny i społeczny. Kopalnia wciąż jest postrzegana jako stabilny producent węgla i ceniony pracodawca. Nasza załoga ze zrozumieniem przyjmuje zmiany, robimy wszystko dla osiągnięcia stabilności.*

Gospodarz miejsca zapowiedział, że odznaczenia, które za chwilę zostaną wręczone pracownikom kopalni „Ruda”, to wyróżnienie i podziękowanie im za pracę. – *To ci, na których zawsze możemy polegać, te osoby to największy atut kopalni* – powiedział dyrektor Piecha.

Odznaczenia i wręczenia dyplomów przeszedł czas na część artystyczną. Na scenę wkroczyły dzieci z Przedszkola nr 30 w Rudzie Śląskiej, a same deski Domu Kultury w Bielszowicach zamieniły się na chwilę w ścianę wydobywczą, gdzie prowadzony



– Niech ten stan górniczy sprawia, że będziemy budować dumę i satysfakcję z naszej branży – te słowa skierował do górników Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii. FOT.: ARC

był fedrunek przez małych górników. Młoda brać górnicza recytowała śląską „godkę” pełne humoru kwestie, które doprowadzały publiczność do salw śmiechu. Na zakończenie szczyty górników odwiedziła ich patronka św. Barbara i zapewniła o swojej opiece. Dzieci z Przedszkola nr 30 w Rudzie Śląskiej odwiedził 6 grudnia Święty Mikołaj

i w ramach podziękowania przekazał im słodki upominek od Polskiej Grupy Górniczej.

Uroczystość zakończył występ Orkiestry Dętej „Bielszowice” pod batutą Zygmunta Kliksa, która zagrała szeroki repertuar od klasyków muzyki poważnej przez marsze, skończywszy na muzyce filmowej.



– Nasz zakład opiera swoją działalność przede wszystkim na drążeniu wyrobisk górniczych – powiedział podczas barbórkowej akademii Rajmund Horst, dyrektor ZGRI.

6 kilometrów wyrobisk to dobra wizytówka

TEKST I ZDJĘCIA: Jan Czypionka

Nasz zakład opiera swoją działalność przede wszystkim na drążeniu wyrobisk górniczych. W tym roku wykonamy ponad 6000 metrów wyrobisk – co ilościowo odpowiada

zapotrzebowaniu kopalń, w których pracujemy, tj. kopalń „Bolesław Śmiały”, „Bieliszowice”, „Piast-Ziemowit” – powiedział podczas barbórkowej akademii Rajmund Horst, dyrektor Zakładu Górniczych Robót

Inwestycyjnych. – Prowadzimy również przebudowy wyrobisk kapitalnych, nowe skrzyżowania oraz specjalistyczne roboty szybowe.

ZGRI zatrudnia 430 pracowników. W ostatnim czasie przygotowano do realizacji program rozwoju zakładu w perspektywie kilku następnych lat. Zakłada on rozszerzenie działalności w zakresie specjalistycznych robót górniczych, wzrost zatrudnienia, prowadzenie adaptacji nowo przyjętych pracowników, uproszczenie procedur formalnych na podejmowanie nowych robót górniczych.

Podczas spotkania wręczono medale i wyróżnienia. Złotym Medalem za Długoletnią Służbę został udekorowany Piotr Kurzyniec. Odznaki Zasłużony dla Górnictwa RP otrzymali: Leszek Pudełko i Piotr Skóra.

W obchodach barbórkowych uczestniczył Piotr Bojarski, wiceprezes Zarządu Polskiej Grupy Górniczej.

W części artystycznej wystąpiła grupa dzieci z przedszkola w Woli.



DOWCIPY Z DŁUGIEJ BRODY HELMUTA



Przyjaciel pyta Helmuta:

- Jak minęły święta?
- Wspaniale! Żona serwowwała mi same zagraniczne potrawy.
- Jakże?
- Barszcz ukraiński, fasolkę po bretońsku, pierogi ruskie i sznyceł po wiedeńsku z kapustą włoską.



Helmut kupił składaną choinkę w znanym supermarkecie. Czyta instrukcję:

- Choinka składana:
- Szkielet - 1 szt.
 - Gałązki - 46 szt.
 - Igły - 13543 szt.
 - Klej montażowy - 3 litry.



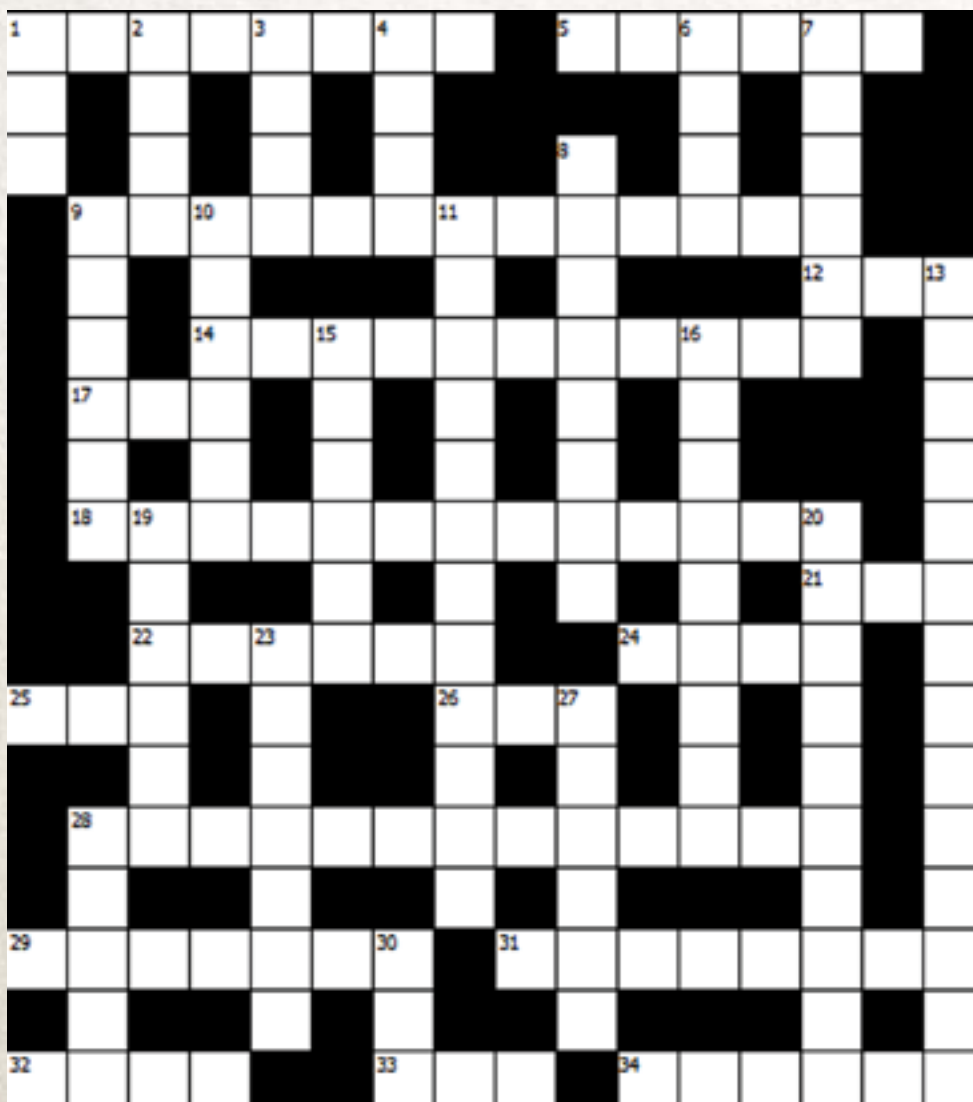
Syn Helmuta pyta kolegę:

- Co dostałeś na gwiazdkę?
- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!
- To superprezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę!
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarzy, strażaków, policjantów itp. Tylko mały Helmut mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

- Czy dlatego, że roznosi prezenty? - pyta nauczycielka.
- Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.

KRZYŻÓWKA NR 9



PIONOWO

- nakrycie głowy np. w Maroku
- rąk ludzkich
- po herbacie
- podstawowe jednostki dziedziczenia
- diabeł
- najniższa klasa w dawnych szkołach w Polsce
- miasto we Włoszech
- duchowny
- przedsiębiorstwo
- rozbiera się
- katamaran
- niemiecki lekarz, twórca koncepcji magnetyzmu
- znany rokokowy pałac Hohenzollernów
- figura płaska
- usuwa nieczystości
- słynie z płytek
- metal szlachetny
- podmokła łąka
- była pierwsza

POZIOMO

- jedzą rośliny
- Pismo Święte
- poeta młodopolski
- żyzna gleba
- gra w małym zespole
- nie przód ani nie bok
- zakonnik
- z drzewami owocowymi
- wynik dzielenia
- firma produkująca sprzęt audio
- prawosławny duchowny
- Canon
- były premier
- u lekarza
- smaczne skorupiaki
- pieśniarz
- z Elementarza
- miasto w województwie mazowieckim



Oltarz świętej Barbary w cechowni kopalni „Sośnica”.
FOT.: Jan Czipionka